Rok XI. Nr. 243 (3133). Wilno, Czwartek 6 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Kongres narodowych socjalistów

BERLIN, (Pat). Obrady kongresu narodowo-socjalistycznego w Norymberdze otworzył minister Hess, który na wstępie złożył hołd pamięci zmarłego prezydenta Hindenburga. Powszechną uwagę zwracało, że Hess powitał specjalnie obecnych w charakterze gości honorowych przedstawicieli armji niemieckiej, podkreślając, że kongres obecny jest pierwszym, który stoi pod znakiem nieograniczonej władzy Hitlera jako jedynego wodza Niemców. Obecny na sali Hitler był owacyjnie witany przez uczestników kongresu oraz zgromadzony na placu przed gmachem tłum.

„Forma, jaką otrzymały Niemcy, obliczona jest na tysiąclecia"

Programowe orędzie kanclerza Hitlera

NORYMBERGA, (PAT). — Dziś na otwarciu kongresu partji narodowo-socjalistycznej odczytane zostało programowe orędzie kanclerza Hitlera. W orędziu tem Hitler oświadcza, że wobec utrwalenia władzy narodowo-socjalistycznej w państwie niemieckiem w ciągu ubiegłego roku, uważać należy rewolucję narodowo-socjalistyczną za ukończoną. Rewolucja nie może być zjawiskiem bezustannem, jeśli nie ma do prowadzić do anarchji. Rewolucja nie może również realizować programu, lecz wyzwala ona siły służące programowi.

Zwracając się ostro przeciwko elementom niezadowolonym taktyką kierownictwa partji, Hitler zapowiedział, że rząd jego ma niezłomną wolę utrzymać się przy władzy i przed nikim nie skapituluje. Forma, jaką otrzymały obecne Niemcy, obliczona jest na tysiąclecia a stanowisko zajęte przez kanclerza jako najwyższego przedstawiciela sił zbrojnych gwarantuje trwałość tego ustroju na czas nieograniczony.

Zdaniem Hitlera 4.000.000 głosów oddanych w ostatnim plebiscycie przeciw ustawie o połączeniu urzędu prezydenta i kanclerza Rzeszy pochodzi od frondy elementów destrukcyjnych lub od ograniczonych głupców.

Przechodząc do polityki zagranicznej, orędzie przypomina, że rząd proklamował wobec całego świata zasady pokoju i przyjaźni, nawet w stosunku do tych, którzy przed 15 laty byli wrogami narodu niemieckiego i że Niemcy, zdając sobie sprawę z następstw nowej wojny, któraby mogłaby doprowadzić tylko do komunizmu, uczynili ze swej strony wszystko dla oczyszczenia atmosfery w stosunkach z innemi narodami.

Jeżeli na apel Niemców odpowiadano często milczeniem, to jednak Niemcy rozumieją, że nie narody chcą wojny, lecz małe kliki podżegaczy robiących na wojnie interesy. Dlatego więc nie tracimy nadziei, że głos nasz zostanie w końcu zrozumiany, podobnie jak nie chcielibyśmy pozostawić żadnej wątpliwości, że dzisiejszy naród niemiecki zdecydowany jest bronić wszelkiemi siłami swej godności, niezawisłości i wolności. Nie wyrzekniemy się nigdy praw, których wielkie narody nie mogą się wyzbywać. Wychodząc z tego przekonania, Niemcy musiały się wycofać z tych instytucyj, które nie chciały uznawać ich jako równouprawnionego mocarstwa.

W zakończeniu orędzia wymienione są najważniejsze zadania partji. Przedewszystkiem wzmocnienie spoistości wewnętrznej poszczególnych formacyj oraz oczyszczenie partji z żywiołów odmawiających bezwzględnego posłuszeństwa, wierności i lojalności kierownictwu partji.

Minister Beck wyjechał do Genewy

WARSZAWA. (PAT). — Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał w środę wieczorem do Genewy w związku z rozpoczynającą się sesją zgromadzenia i Rady Ligi Narodów.

Ministrowi towarzyszą w podróży dyr. gabinetu ministra Dębicki i sekretarz osobisty Friedrich.

Tajny fundusz dr. Schachta

Rewelacje „Paris Soir" o uprzywilejowaniu przemysłu wojennego

PARYŻ, (PAT). — Artykuł zamieszczony w „Paris Soir" twierdzi, że dr. Schacht zwołał przed dwoma miesiącami do Reichstagu przedstawicieli sfer finansowych i przemysłowych na tajną konferencję, na której postanowiono podporządkować politykę finansową potrzebom armji i głównych dostawców. Naskutek tego pewna liczba przedsiębiorstw jak np. Krupp, Fissen, Reinmetal i inne uzyskały upoważnienie do bezpośredniego zużytkowania dewiz na zakupy surowców bez oddawania do dyspozycji państwa. Dziennik twierdzi, że dr. Schacht stworzył tajny fundusz 400 milj. marek w złocie, który stale się powiększa.

Ostatnio Niemcy otrzymały tytułem należności 18 tonn złota rosyjskiego o czem nie podano oficjalnie w biuletynie.

Ciężki przemysł niemiecki domaga się dewaluacji marki, dr. Schacht jednak narazie nie uczynił zadość temu żądaniu i zalecił przedsiębiorcom niemieckim, czyniącym zamówienia z zagranicą, zawierania umów w markach.

(Artykuł o polityce finansowej dr. Schachta na str. 3).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

PRACE RZĄDU

Prace nad projektem dekretu oddłużeniowego posuwają się szybko naprzód Przed ukończeniem tych prac, jak informują z miarodajnych źródeł, nie należy spodziewać się ani posiedzenia Rady Ministrów, ani też Komitetu Ekonomicznego.

Rada Ministrów zebrać się ma po raz pierwszy po powrocie premjera Kozłowskiego z wypoczynku letniego dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Przed tym terminem ustalony ma być również następca viceministra Raczyńskiego na stanowisko wojewody poznańskiego. Kandydatura nie jest jeszcze definitywnie ustalona, wymieniają jednak 3 nazwiska: płk. **Bociańskiego,** dotychczasowego dowódcę Szkoły Podchorążych, p. Jana **Morawskiego** oraz vicemin. **Siedleckiego.**

Na zamku

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem komisarskiego prezydenta miasta Warszawy **Starzyńskiego**, następnie komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku **Pappego** a kolei ambasadora Polski w Paryżu **Chłapowskiego.**

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś popołudniu ambasadora Polski przy Watykanie **Skrzyńskiego.**

Konferencja Litwinowa z Beneszem

PRAGA, (Pat). Czeskosłowackie biuro prasowe donosi, że dziś w Marjańskich Łaźniach odbyło się spotkanie Litwinowa z Beneszem, podczas którego wymieniono poglądy na ogólną sytuację polityczną w związku z paktem wschodnim i nadchodzącą sesją Ligi Narodów.

Holandja nie odda głosu na Sowiety

HAGA, (Pat). Holenderskie urzędowe biuro prasowe komunikuje, że nie należy się spodziewać, by Holandja głosowała za dopuszczeniem Sowietów do Ligi Narodów. Pytanie, czy Holandja będzie głosowała przeciw czy wstrzyma się od głosowania, pozostaje narazie jeszcze bez odpowiedzi.

Turcja kandyduje do Rady Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Rząd turecki zdecydował postawić na nadchodzącą sesję Rady Ligi kandydaturę Turcji na członka Rady Ligi. Turcja ma zająć miejsce, które będzie zwolnione przez Chiny podczas nadchodzącej sesji wrześniowej.



Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie

Premjer Japonji admirał Okada informuje w Tokio przedstawicieli prasy światowej o sytuacji na kolei wschodnio-chińskiej.

NA KUBIE

HAWANNA, (PAT). — Stolica Kuby żyje w dalszym ciągu pod groza zamachów i aktów teroru. Rzucono znów bombę, która wybuchła w tłumie przyglądającym się inauguracji nowej straży ogniowej.

Na przedmieściu Hawanny jeden strażak oraz jeden uczeń zostali zabici. Wiele osób odniosło rany.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły na miejscu szereg aresztowań, jak się okazało wielu z aresztowanych należy do stronnictwa radykałów.

Cień Żyrardowa

Nazwisko Boussac'a stało się w Polsce symbolem swego rodzaju. Symbolem spekulacji, wyzysku i oszustwa pewnego typu prywatnego kapitału zagranicznego, który przywędrował tu po to, aby za grosze objąć wielkie warsztaty produkcyjne i, ciągnąc z nich niepomierne i nielegalne zyski, a omijając starannie kasy urzędów podatkowych, wywozić z r a b o w a n e tym sposobem owoce pracy polskiej zagranicę. Ciekawy lecz wstrząsający obrazek z działalności „produkcyjnej" p. Boussac'a w kolonjach francuskich dał niedawno w „Gazecie Polskiej" p. Giżycki, autor świetnej książki p. t. „Biali i czarni".

Swoje kolonjalne metody zechciał p. Boussac zastosować również w Żyrardowie, sądząc, że sojusz polityczny polsko-francuski będzie tym płaszczykiem, pod którym zdoła przemycić swoje machinacje. Jeżeli chodzi o stronę francuską rachuby jego były poniekąd uzasadnione. Ambasador francuski w Polsce p. Laroche, nie krępował się kilkakrotnie, choć, oczywiście, bezskutecznie interwenjować u rządu polskiego za p. Boussac'iem, a przeciwko zastosowanym względem jego wykonawców sankcjom. To też jak słychać, p. Laroche ma opuścić Warszawę i już na swoje stanowisko nie powróci.

Coprawda zabrano się do p. Boussac'a dość późno. Grasował on tak długo, aż strzał Błachowskiego zwrócił uwagę opinji na Żyrardów i stosunki w nim panujące. Przed oczami społeczeństwa i odpowiednich sfer urzędowych odsłonił reportaż prasowy piekło wyzysku i nędzy ludzkiej, na której wypychał swoje kieszenie p. Boussac i jego subalterni okradając jednocześnie skarb.

B. minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki był pierwszym członkiem rządu, który zbadał i publicznie wystąpił przeciwko tym praktykom, piętnując za razem ostro pewne osobistości ze świata politycznego, które owe praktyki swem uczestnictwem w radach i zarządach podobnych do Żyrardowa przedsię biorstw firmowych. Ale sporo jeszcze czasu upłynęło zanim wrzód żyrardowski dojrzał do radykalnego cięcia.

Nie znamy przyczyn tej zwłoki, ale nie wątpimy, że z chwilą ujawnienia i zebrania całego materjału faktycznego o działalności p. Boussac'a et Co decyzja rządu co do ukrócenia działalności tej korsarskiej placówki zagranicznych spekulantów w Polsce była już przesądzona. P. Boussac jest nieobecny, nie siądzie przeto przed kratkami, lecz wyrok, który zapadnie na jego wykonawców będzie w y r o k i e m z a o c z n y m i na niego.

* * *

Zakłady Żyrardowskie są własnością spółki akcyjnej, której większość akcyj posiada p. Boussac. Rządził też faktycznie spółką on sam. Ale dla pokrycia swoich machinacyj postarał się o kilka pięknie brzmiących nazwisk, któreby jego interes w radach i zarządach nazewnątrz firmowały. Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że wszystkie te osoby ś w i a d o m i e machinacje p. Boussac'a pokrywały. Ale uczestnictwo w organach spółki, której działalność jest przedmiotem najostrzejszej krytyki, nakłada na te osoby o b o w i ą z e k conajmniej znajomości istotnego stanu rzeczy i zajęcia wobec niego wyraźnego stanowiska. Ten obowiązek kilka osób zaniedbało i stąd wynikły przykre dla nich konsekwencje.

Synekura — to wogóle brzydka rzecz, szczególnie zaś niebezpieczna w wielkich antrepryzach, w których rządzą jedni, a firmują swemi nazwiskami — inni. Potomkowie senatorskich czy też pseudosenatorskich rodów powinniby o s z c z ę d n i e j poczynać ze swemi nazwiskami tam gdzie zdają sobie przecież sprawę dlaczego te nazwiska pp. Boussacom są potrzebne. Sądzimy, że to jest owe m i n i m u m, które im przy tej sposobności powiedzieć wypada.

* * *

Władze naczelne Bezp. Bloku nie omieszkały wyciągnąć odpowiednich konsekwencyj względem członka Bloku p. Dobieckiego, który c z y n n i e zaangażował się w „ratowaniu" p. Boussac'a. Przynależność do obozu rządzącego nie chroni nikogo przed odpowiedzialnością za swe postępowanie, sprzeczne z interesem publicznym. Przeciwnie, przynależność ta p o w i ę k s z a odpowiedzialność i nakłada specjalne obowiązki.

Tabory obozu rządzącego rozrosły się w ostatnich latach niezmiernie. Niezachwiana pozycja Bezp. Bloku przyciągnęła rzesze tych, którzy przychodzą wtedy, kiedy się już coś ustaliło i utrwaliło. Mogą i tacy się przydać, ale n a w ł a ś c i w e m m i e j s c u. Administrowanie taką gromadą ludzką nie jest łatwe. Nieuniknione są omyłki i zawody. Skoro na peryferjach obozu wśród „taborytów", pojawiają się pewne oznaki rozprzężenia, którym towarzyszą tu i ówdzie rozmaite dąsy, pretensje lub pouczenia, to niezawodnie trzon kierowniczy Bloku bez trudu i bez szkody dla siebie zrobi z tem porządek. Roboty tam trochę jest i przyda się ona bardzo.

Testis.

Kongres mniejszości narodowych

BERNO, (PAT). — Wczorajsze pierwsze posiedzenie kongresu mniejszości narodowych poświęcone było niemal wyłącznie omówieniu 10-letniej działalności kongresu. Pozatem postanowiono m. in. uznać *„Światowy Związek Polaków"* jako przykład godny naśladowania. Po południowe posiedzenie poświęcone było wnioskowi polskiemu o generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

W dniu dzisiejszym kongres powziął rezolucję w sprawie wniosku polskiego: *„Kongres wypowiada się za generalizacją zobowiązań mniejszościowych ale z zastosowaniem jej tylko do państw europejskich"*.

Groźba powodzi nie ustaje

KIELCE, (Pat). Woda na Wiśle w pow. pińczowskim wezbrała tak, że zostały zalane częściowo pola i łąki wsi Piotrowice, Malkowice, Skawka, Kępa Sokołowska, Sokołowice, Koszyce i Polanów. Również na długości 300 m. zalana została szosa łącząca Sokołowice z wsią Górki.

W związku ze zwiększającym się przypływem wód poczyniono przygotowania do ewakuacji ludności. Stan Wisły pod Nowym Korczynem sięga 3 m. 35 cm ponad stan normalny.

Spodziewany jest jeszcze dalszy przypływ wód spowodu przybrania Dunajca. W ostatniej chwili woda na Wiśle pod Sandomierzem zaczęła ponownie wzbierać.

Polska wyprawa polarna

TROMSEE, (Pat). Polska wyprawa polarna w dniu 28 sierpnia opuściła Van-Keulenfjord na statku Lyngen, na którym udała się na zwiedzenie zachodnich i północnych wybrzeży Spitzbergenu. Obecnie uczestnicy wyprawy przybyli już do Tromsee, gdzie zabawią jakiś czas poczem udadzą się w drogę powrotną do kraju.

Wizyta floty sowieckiej

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj oficerowie marynarki sowieckiej z admirałem Gallerem na czele podejmowani byli obiadem przez min. spraw wojskow. w hotelu Europejskim. W obiedzie wzięli udział w zastępstwie ministra spraw wojskowych drugi viceminister Sławoj Składkowski, ambas. ZSRR., szef sztabu główn. Gąsiorowski, szef kierownictwa marynarki woj. Świrski, wyżsi oficerowie sztabu głównego M. S. Wojsk.

POZNAŃ, (PAT). — Wycieczka sowieckiej marynarki wojennej bawiąca w Poznaniu zwiedziła fabrykę Cegielskiego, ratusz, ogród zoologiczny i t. d. a po obiedzie grupa 90 marynarzy sowieckich wyjechała do Mrowina. Pozostali członkowie wycieczki zwiedzali dalej Poznań. Po wspólnej wieczerzy marynarze odjechali do Gdyni.

Komisja do badania sprawy Stawiskiego odroczyła się bezterminowo

PARYŻ, (PAT). — Komisja dla zbadania sprawy Stawiskiego odroczyła bezterminowo swe posiedzenia uchwaliwszy 15 głosami przeciwko 9 przy 4 wstrzymujących się od głosowania. Komisja ta postanowiła domagać się od ministra sprawiedliwości ogłoszenia sprawozdania kom. Guillaume w sprawie zamordowania radcy Prince'a z opuszczeniem ustępów mogących godzić w cześć osób trzecich.

Turniej lotniczy w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś około godziny 12-ej na lotnisku mokotowskiem rozpoczęła się **próba zużycia paliwa** na szybkość średnią na podstawie lotu na trasie długości około 600 km. Próba polega na dwukrotnem przebyciu przestrzeni otoczonej trójkątem Warszawa—Nowosolna (pod Łodzią)—Głowaczów (powiat kozienicki). Szybkość osiągnięta w tym przelocie będzie miała wpływ na ocenę szybkości średniej podczas lotu okrężnego.

WARSZAWA, (Pat). Dziś w południe międzynarodowa komisja sportowa ogłosiła wyniki punktacji 9 samolotów niemieckich i 4 włoskich **za próbę rozkładania i składania skrzydeł.** Punktacja tych aparatów zaraz po przeprowadzonych próbach była wniesiona do międzynarodowej komisji sportowej, która ostateczne wyniki te ustaliła jak następuje:

4 samolotom niemieckim typu BF-108 lotników Oesterkampa, Franckego, Juncka i Bridlingera, który wczoraj wskutek uszkodzenia aparatu musiał się wycofać z zawodów, przyznano po 30 punktów.

2 samoloty niemieckie typu Fi-97 lotników Hirtha i Seidemanna otrzymały do 28 punktów a samoloty tego typu pilotowane przez Bayera, Pasewalda, Hubricha otrzymały kolejno 29, 27 i 22 punkty.

(Tabela wyników na str. 5-ej).

Z włoskich maszyn PS-1 Vincenziego i Francoisa otrzymały po 29 pkt., a Colombo i Tessero na aparatach BA-42 dostali 36 a drugi 35 punktów.

WARSZAWA, (PAT) — W ciągu dnia dzisiejszego samoloty biorące udział w międzynarodowym turnieju lotniczym poddane były **PRÓBIE ZUŻYCIA PALIWA.** Do wieczora komisja wyników tej próby jeszcze nie obliczyła.

Wedle prowizorycznych obliczeń najoszczędniejszym okaże się prawdopodobnie aparat RWD—9. Przypuszczalnie w próbie tej Bajan zdobędzie około 80 pkt. Tak samo Buczyński. Obaj na samolotach RWD -9. Balcer na PZL—26 osiąg nie prawdopodobnie 77 pkt. Czech Anderle na RWD—9 około 55 pkt. Niemcy: Hubrich na Fi—97 — 53 pkt., Seidemann na Fi—97 — 54 pkt.

Dziś po południu lotnik Płonczyński na RWD—9 wykonał próbę minimalnej szybkości, osiągając bardzo dobry wynik 73 pkt. W ten sposób Płonczyński dotychczas w ogólnej punktacji ma 892 pkt., to jest tyle co Karpiński, znajdujący się na drugiem miejscu tabeli.

Próby zużycia paliwa nie wykonał samolot włoski lotnika Vincenziego, który po przebyciu połowy wyznaczonej trasy wylądował wskutek uszkodzenia silnika na lotnisku mokotowskiem.

Program dnia jutrzejszego przewiduje ostateczne zakończenie w godzinach rannych próby szybkości minimalnej, próby startu i lądowania tych samolotów, które prób jeszcze nie wykonały.

Włosi wycofali się z zawodów

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Wczoraj odbyły się próby zużycia paliwa. Wszyscy zawodnicy ukończyli lot na trasie 600 klm. pomyślnie. Jeden tylko Włoch Vincenzi zabłądził i nie obleciawszy punktów kontrolnych po paru godzinach wylądował w Mokotowie, gdzie oświadczył, iż wycofuje się z zawodów. Jednocześnie szef zespołu włoskiego Colombo, jak informują z kół zbliżonych do Komisji Międzynarodowej, odmówił wykonania próby krótkiego lądowania, jako zdaniem jego nieodpowiedniej dla maszyn włoskich i na argumenty komisji odpowiedział, że tak jak i Vincenzi postanowił nie brać dalszego udziału w zawodach.

Dyrektor administracyjny Radja

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj stanowisko dyrektora administracyjnego Polskiego Radja objął generał Mieczysław Dąbkowski b. dowódca 7 dyw. piech. i b. dyr. Departamentu Technicznego M. S. Wojsk.

Śmierć dwóch polskich górników

PARYŻ, (PAT). — Z Lill donoszą, że 2 górnicy polscy Tomaszewski i Liwicki wskutek osunięcia się ziemi ponieśli śmierć w kopalni.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w drugim dniu ciągnienia następujące większe wygrane padły na numery losów:

20 tys. zł. — Nr. 129.291.

10 tys. zł. — Nr. 70.460; 80.340; 83.639, 116.256.

5 tys zł. — Nr. 12.031; 80.109; 121.397; 122.198; 130.203; 157.008; 161.395.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Waluty Berlin 207.70 — 208.70 — 206.70. Londyn 26.20 — 26.33 — 26.07. Nowy Jork 5.20 i pół — 5.23 i pół — 5.17 i pół. Kabel 5.21 — 5.24 — 5.18.

Dolar 5.18. Dolar zł. 8.91. Ruble 4.58 za piątki i 4.59 za dziesiątki. Czerwońce 1.15.

Nowy kurs dr. Schachta



Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht.

W repertuarze mów przywódców Trzeciej Rzeszy zwykle przeważają brawurowe, podniecające, mażorowe dźwięki. Natomiast mowy p. Schachta zdradza ją pewne podobieństwo do chançon triste.

Wzrost ilości oratorskich wystąpień d-ra Schachta tłumaczy się tem, że od 1 sierpnia zastępuje on ministra gospodarstwa narodowego, d-ra Schmitta.

Według oficjalnej wersji stan zdrowia d-ra Schmitta wymaga odpoczynku i dlatego zastępuje go dr. Schacht. Kierownictwo ministerstwem gospodarstwa narodowego zostało mu powierzone tymczasem na 6 miesięcy.

W ten sposób dr. Schacht jest obecnie nietylko głównym dyrektorem Reichsbanku, ale i faktycznym władcą losów niemieckiej gospodarki narodowej, co nadaje jego enuncjacjom szczególne znaczenie.

Zmiana personalna na odpowiedzialnej placówce nie zawsze, oczywiście, oznacza zmianę kursu. Ale „choroba" d-ra Schmitta i zastąpienie go przez d-ra Schachta odbyły się przy takich okolicznościach, że mimowoli nasuwa się myśl, że stoimy obecnie w obliczu drugiego etapu polityki gospodarczej rządów hitlerowskich.

Okres rządów dr. Schmitta był okresem **sztucznego nakręcania konjunktury.** Rząd hitlerowski postawił sobie za zadanie szybko zlikwidować bezrobocie. Na ten cel wyasygnowane zostało 5 i pół miljardów marek i ponadto 550 miljonów na budowę samochodowych szos. Do końca czerwca r. bież. inwestowano 2 i pół miljarda. Suma ta była zmobilizowana przy pomocy weksli państwowych, które w większości znajdują się obecnie w tekach Reichsbanku. Rezultatem tego sztucznego nakręcania konjunktury był wzmożony import surowca, który przy jednoczesnym spadku eksportu doprowadził do tego, że **zapas złota i waluty Reichsbanku stopniał.**

W pierwszej połowie bież. roku, jak wiadomo, saldo niemieckiego bilansu handlowego było ujemne na 225 miljonów mk. Przy zapasie złota i pełnowartościowej zagranicznej waluty na 78 miljonów mk. jest rzeczą oczywistą, że Niemcy nie mogłyby przez czas dłuższy pozwolić sobie na luksus takiego przewyższającego ich zdolność płatniczą importu. Po upływie 2—3 miesięcy z zapasu złota Reichsbanku śladuby nie zostało. Tak wyglądała sytuacja, gdy dr. Schacht przejął kierownictwo ministerstwem gospodarstwa narodowego.

12-go lipca pisaliśmy na łamach „Kurjera", że Niemcy znajdują się wobec dylematu: uratować markę za cenę bankructwa kampanji o zatrudnienie bezrobotnych, lub też kontynuować tę kampanję za cenę zaprzepaszczenia marki. Z tych dwóch możliwości dr. Schacht wybrał pierwszą, wówczas, gdy jego poprzednik, jak widać, skłaniał się do drugiej.

Na otwarciu targów lipskich dr. Schacht wyraźnie zaznaczył, że **trzeba import niemiecki uzgodnić z możliwościami płatniczemi Niemiec**, inaczej mówiąc — z ich eksportem. Dr. Schacht postawił sobie za zadanie uratować markę za wszelką cenę. Można to osiągnąć tylko za cenę radykalnego, bezlitosnego okrojenia importu.

Dr. Schacht postawił wszystkie kropki nad i, i wyraźnie oznajmił: **„Zdaję my sobie w zupełności sprawę, że nowy kurs doprowadzi do bardzo bolesnego zmniejszenia naszego wwozu".**

Wyniki tego ucinania importu już się dają we znaki. Dostatecznie jest wskazać na przymusową redukcję wytwórczości w niemieckim przemyśle tekstylnym. Dr. Schacht patetycznie przyzywa zagranicę do kupna niemieckich towarów, inaczej bowiem Niemcy nie będą w stanie kupować zagranicznego surowca.

Patos dr. Schachta jest zupełnie zrozumiały, należy tylko przyjrzeć się katastrofalnym skutkom braku surowca w Niemczech.

Redukcja importu surowca sama przez się, jak długo jeszcze są zapasy, nie przedstawia bezpośredniego niebezpieczeństwa. Taki jednakże stan może być tylko czasowym. Dr. Schacht wprawdzie pocieszał siebie i swoich słuchaczy myślą o namiastkach, a sam Führer wierzy w genjalność chemików niemieckich, którzy uratują Niemcy. Ale wydobywanie surowców w Niemczech ma swoje granice, a użycie namiastek może wprawdzie być wprowadzone na rynek niemiecki, ale **uczyni niemożliwym niemiecki eksport** i spowoduje zamknięcie szeregu niemieckich przedsiębiorstw. Tymczasem **los niemieckiej „kampanji pracy" decyduje się właśnie w sferze przemysłu.**

Dziesiątki tysięcy niemieckich bezrobotnych znalazły zatrudnienie w gospodarstwie wiejskiem. Wielu z nich być może zaaklimatyzuje się na roli. Liczne wiejskie okręgi, Niemiec nie posiadają bezrobotnych.

Ale jeżeli niemiecki przemysł nie będzie pracował w tempie normalnem, **walka o zlikwidowanie bezrobocia będzie niepowrotnie przegrana.** Tak, jak się rzecz ma obecnie, należy oczekiwać nie zmniejszenia, lecz zwiększenia bezrobocia w Niemczech *).

Polityczne następstwa porażki na froncie walki z bezrobociem nie omieszkają dać o sobie znać.

Obserwator.

*) Chyba że — co jest mało prawdopodobne — zagranica znowu otworzy Niemcom kredyt na zakup surowca.

Wielcy ludzie we flocie brytyjskiej



Admirał Beatty, słynny angielski bohater morski obok największego marynarza floty brytyjskiej.

Gorliwi literaci przesolili...

W pismach sowieckich dużo miejsca obecnie zajmuje odbywający się w Moskwie zjazd wszechzwiązkowy pisarzy sowieckich.

Imieniem Białorusi Sowieckiej na zjeździe przemawiał prezes związku literatów B. S. S. R. niejaki Klimkowicz.

Nie ulega wątpliwości, że słowa prelegenta należy traktować jako enuncjacje oficjalne, zważone, starannie opracowane, przecenzurowane. Przeto przytoczymy niektóre ustępy bardziej charakterystyczne, świadczące o stosunku kół posiadających władzę, do nieprzebrzmiałej jeszcze sprawy nac-demów.

„Kierunek nacjonalistyczny w literaturze trwał po rewolucji październikowej w nowych, zamaskowanych formach. Partja musiała dokonać olbrzymiej pracy około wykrycia i rozgromienia narodowych demokratów i ich wywrotowej kontrrewolucyjnej działalności...

..Główną zdobyczą białoruskiego ruchu literackiego całkiem słusznie uważamy to znaczne oczyszczenie go od elementów nacjonalistycznych, któregośmy dokonali ostatniemi laty. Dało to nam możność rozwinięcia i pogłębienia walki z ideologją burżuazyjno-narodową w literaturze, walki o bojową proletarjacką między narodówkę...

„Głównem zadaniem narodowych demokratów było obalenie Sowietów, oderwanie Białorusi od Związku Sowieckiego, wznowienie ustroju kapitalistycznego, nawet drogą otwartej interwencji. Na literaturę zapatrywali się oni, jako na środek przygotowania ideologicznego, mniej lub więcej zamaskowanego...

„Literatura białoruska nie wkroczyła jednak na tę drogę i, po rozgromieniu nacjonalistów, stanęła na zjeździe wszechbiałoruskim jako silny dział jedynej wszechzwiązkowej literatury z głęboką treścią międzynarodową.

„Naturalnie resztki nacjonalizmu nie całkowicie i doszczętnie zostały wykarczowane, lecz ta robota wychowawcza, którą dokonano ostatniemi laty, wykrycie istotnego oblicza klasowego nacjonalistów — rycerzy bizuna, szubienicy i interwencji, — wpłynęła na zdecydowane odwrócenie się od nacjonalizmu wydatniejszych poetów (Kupała, Kołos, Biadula Hartny, Zarecki i in.) i przejście ich na pozycje aktywnej służby budownictwa socjalistycznego".

Z przemówienia tego wynika, że koryfeuszom poezji białoruskiej, Kupale i Kołosowi, przyjmując pod uwagę ich „pokajanje", darowano dawne grzechy literackie. Więcej nawet, sam bowiem Kołos, występując po referacie swego kolegi, zaczął, jak mu to i wypadało, piętnować zachodnich białoruskich faszystów, „sprzedających za pańskie srebrniki interesy białoruskiego ludu pracującego i od czasu do czasu występujących w swej prasie z kłamliwemi i oszczerczemi enuncjacjami o rezultatach leninowskiej polityki narodowościowej i o zarządzeniach władzy sowieckiej w B. S. S. R. Tak było, naprzykład, z reformą pisowni białoruskiej, gdy do orkiestry zjadliwych głosów faszystów białoruskich, przyłączyły się głosy i przedstawicieli prasy wileńskiej".

Nie przytaczając dalszego ciągu przemówień ani Kołosa, ani Klimkowicza, przyniesiemy tylko zakończenie przemówienia prezesa związku literatów białoruskich. Przemówienie zakończone zostało przytoczeniem słów wiersza poety Aleksandrowicza:

..Dlategośmy właśnie stanęli na szczycie
Że rośliśmy potężnie biciem jednego serca,
A sercem potężnem naszej ziemi
Jest nasz bliski, ukochany Stalin!

W rosyjskim języku jest dobry wyraz: „podchalimstwo".

(l)

LISTY Z WARSZAWY

WĘDRÓWKA NARODÓW — NAD WISŁĘ

Jak Warszawa Warszawą, nigdy chyba nie była celem takiej, jak obecnie, „wędrówki narodów". Nasamprzód zwalili tysiącami Polacy zagraniczni; jeszcze nie zdążyli rozejrzeć się w pamiątkach i osobliwościach miasta, już zaczęli przybywać prowincjusze na „święto Warszawy". Ledwo się ono skończyło, przypędzili kolarze, uczestnicy wyścigu Berlin — Warszawa, a wraz z nimi setki rowerzystów niemieckich, których przygnała ciekawość rezultatu tych zawodów. Obok zwinnych sportowców, o wyglądzie zagranicznym, jęli ukazywać się na ulicach poważni panowie w rembrantowskich kapeluszach. To geografowie, którzy dali sobie rendez - vous w stolicy Polski. Potem Challenge zainteresował Syrenim Grodem świat lotniczy. A w chwili obecnej śpieszą tu na zjazd członkowie Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego.

Na ulicach, po kawiarniach słyszy się wciąż rozmowy, prowadzone w rozmaitych językach; to znów spotyka się gromadki typowych turystów z przewodnikami w rękach, jak w jakiejś Wenecji, czy Florencji...

Zjazdy, kongresy, zawody ściągają do nas nietylko osoby bezpośrednio w nich zainteresowane. Ulgi kolejowe i wizowe zachęciły i innych do skorzystania z okazji, by poznać stolicę państwa, które tak niedawno jeszcze łaskawi protektorzy traktowali, jako jeden z „małych narodów", a dziś wyrasta na mocarstwo.

Spotykam Żyda z Katowic, który przybył na „święto Warszawy", starą Angielkę, kuzynkę geografa; włoski dziennikarz skorzystał z Challenge'u, który mało go obchodzi: sama Warszawa ciekawi go daleko więcej...

— Czemże pana tak zaintrygowała? — pytam.

— Widzi pan — odrzekł — ja dotąd miałem o waszym kraju bardzo mętne pojęcie. Wprawdzie słyszało się o Polsce więcej, niż o Łotwie, Estonji, a nawet o Rumunji; ale gawędy o niej miały posmak legend z odległej przeszłości. Z teraźniejszością wiązały się one słabo. Polska odrodzona przedstawiała mi się, jako państewko ubogie, zacofane, które koalicja wskrzesiła na złość Niemcom i istniejące z jej łaski.

— A rok dwudziesty?

— Tak. Wasze zwycięstwo nad Rosją, rzeczywiście, mnie zdziwiło. Ale też ów „cud" nad Wisłą samiście zaliczali do cudów, czyli do sukcesów nie dających się wytłumaczyć. Niemniej dziwnemi wydawały mi się niektóre występy Polski, wskazujące, że ma ona pretensje do odgrywania w Europie znacznie większej roli, niż jej dobroczyńcy wyznaczyć chcieli. Sądziłem, iż są to przedawnione ambicje hidalgów.

— Dziś chyba się pan przekonał...

— Nie — przerwał mi — jeszczem się o niczem nie przekonał. Zaintrygował mnie wszakże istotny wzrost prestiżu Rzeczypospolitej. Jest on w ostatnich latach — powiedziałbym nawet: w ostatnich miesiącach — coraz widoczniejszy. Europa liczy się obecnie z Polską. Niepostrzeżenie przestała być „małym narodem", protekcjonalnie klepanem po ramieniu. Zrodziło to we mnie wątpliwości: czy słuszne są moje o tym kraju pojęcia?

Dziennikarz ten nie jest unikatem. Z takich samych pobudek przywędrowało wielu naszych gości. Jakie wywiozą wrażenia? — trudno zgadnąć. Może po pewnym czasie dowiemy się o tem z pism zagranicznych.

Trzeba jednak stwierdzić, że Warszawa, wzięta na forsowny egzamin z gościnności i walorów dla turystyki światowej — zdała go bardzo niejednolicie. Podczas gdy kongres geografów zorganizowany był doskonale, „święto Warszawy" dało powód do licznych narzekań, dało ono bowiem sposobność rozmaitym aferzystom do tworzenia imprez, których solidności nikt nie kontrolował. Skarżyli się również i Polacy zagraniczni, bo w niektórych szczegółach organizacja zjazdu mocno szwankowała. Dziś wreszcie pomstują sami warszawianie na Challenge: „Idzie się — powiadają — na lotnisko, za wejście biorą, a potem nikt się tam z publicznością nie liczy. Komisja waży, mierzy, ogląda samoloty, a widzowie przypatrują się, nic z tego nie rozumiejąc. Żadnych wyjaśnień

LITERACKIE WIZJE wojny sowiecko-japońskiej

W Stuttgarcie ukazała się ostatnio na wystawach księgarskich książka niejakiego Wernera Chomtona, młodego literata niemieckiego. Książka — romans nosi znamienny dla ducha współczesnej epoki tytuł: „Weltbrand von Morgen".— „Jutro pożar świata". Autor, wychodząc widocz nie z niewesołych dzisiejszych przesłanek politycznych maluje z dużą plastyką wojnę japońsko-sowiecką. Wojnę techniczno-chemiczną ze wszystkiemi jej okropnościami, któremi nas częstują wciąż w niezliczonych artykułach i broszurach zarówno ludzie dobrej woli, pragnący ostrzec ludzkość, jak też ludzie złej woli, pragnący podtrzymać psychozę zbrojeń, która znakomicie ułatwia obroty przemysłu wojennego i zasila kieszenie akcjonarjuszy fabryk broni.

NAFTODAR.

W fantazji Wernera Chomtona zarysowuje się olbrzymie sowieckie miasto Naftodar, będące jednocześnie — jak sama nazwa wskazuje — ośrodkiem sowieckiej produkcji naftowej. Autor umiejscawia to fantastyczne miasto nad Bajkałem. Wielkie gmachy żelbetonowe, szerokie asfaltowane ulice, potężne szyby naftowe, rafinerje, setki wagonów — cystern, tłumy robotników, tramwaje, pociągi, miljonowa ludność, koszary, liczna załoga, wspaniałe hangary lotnicze — wszystko to składa się na barwny obraz Naftodaru. Wre tam gorączkowa praca. Realizuje się hasło „dognat' i obognat' Amieriku". Może zresztą hasło to już się w Naftodarze zrealizowało? Może amerykańscy inżynierowie przyjeżdżają nad Bajkał nie dyrygować, a uczyć się celowości i intensywności pracy? Może gapią się z podziwem, oszołomieni zawrotnem tempem produkcji naftodarskiej? Mniejsza o to. Clou całej sprawy stanowi okoliczność, że Związek Sowiecki toczy wojnę z państwem Wschodzącego Słońca. Naftodar narażony jest właśnie — mimo tysięcy kilometrów, dzielących go od Japonji — na groźny raid japońskich samolotów.

APARATY CZUWAJĄ.

Wszystko jest przygotowane na atak nieprzyjacielski. Cała ludność została należycie poinformowana o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Wszyscy otrzymali maski. Schrony przeciwgazowe w każdej chwili są gotowe do użytku. Nad bezpieczeństwem miasta czuwały zresztą chyże eskadry myśliwskich samolotów sowieckich. Całe miasto było otoczone ponadto rodzajem stalowej sieci, sięgającej na setki metrów w górę i uniemożliwiającej nieprzyjacielskim samolotom krążenie nad miastem. Wreszcie działała bez zarzutu specjalna stacja podsłuchowa, cud techniki współczesnej. Stacja ta mieściła się głęboko pod ziemią w specjalnym schronie. Cały kompleks misternych, nadzwyczaj czułych instrumentów zmontowany z wielkim nakładem pracy zapobiegł niespodziankom powietrznego najazdu. Na matowej, oświetlonej ze spodu tafli szklanej biegała jakaś tajemnicza wskazówka, za którą śledził ustawicznie wzrok dyżurnego mechanika, odcyfrowującego przy pomocy mapy ruchy japońskich samolotów. Cudowne urządzenie pozwalało określać dokładnie położenie, kierunek, liczbę i wysokość lecących samolotów nieprzyjacielskich. Nad bezpieczeństwem Naftodaru czuwali przeto nietylko ludzie. Czuwały także aparaty. Czuwały maszyny. Taka koordynacja sił i możliwości obronnych zdawała się wykluczać wprost realność najazdu żółtych wrogów.

ALARM.

A jednak pewnego dnia aparaty podsłuchowe zaczęły sygnalizować obecność skrzydlatego przeciwnika. Stało się to w chwili, gdy nad Bajkałem i Naftodarem rozszalała się burza śnieżna i kiedy — w związku z tem — jakikolwiek lot stawał się niepodobieństwem. Mechanikom, czuwającym na stacji podsłuchowej wydało się nawet, że w misternem urządzeniu coś się wskutek śnieżycy zepsuło. Rychło jednak zorjentowali się, że aparaty działają dobrze. Wróg nadlatywał. Zbliżał się coraz bardziej. Eskadra ciężkich transportowców japońskich zawisła wkońcu nad Naftodarem, lecz na wysokości tak wielkiej, że działa przeciwlotnicze okazały się nieskuteczne.

Poprzez wichurę i śnieżycę rozbrzmiał przeraźliwy gwizd syren fabrycznych — sygnał niebezpieczeństwa gazowego. Wszystko co żyło rzuciło się do schronów. Ci zaś, którzy musieli zostać nazewnątrz schronów zakładali nagwałt maski. Dla zasłonięcia ważniejszych objektów przed wzrokiem wroga otoczono w ciągu paru minut Naftodar sztuczną mgłą. Wzbiły się w górę samoloty sowieckie, usiłując zmusić żółtych do ucieczki.

SĄDNY DZIEŃ.

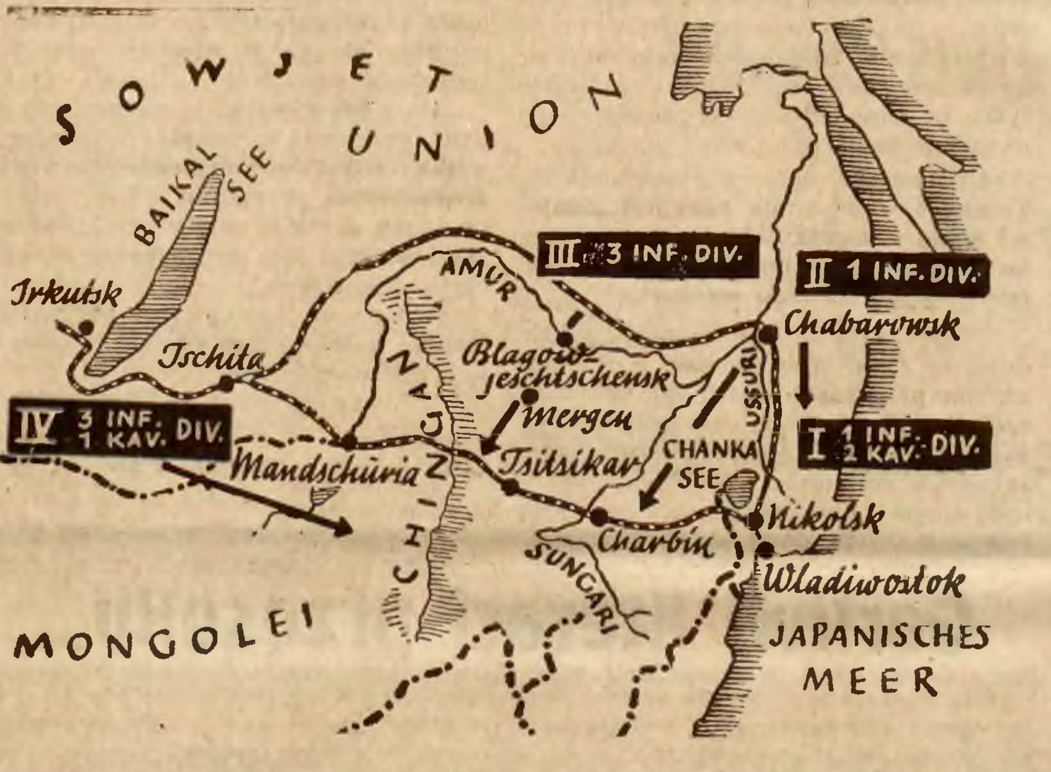
Lotnicy japońscy o ucieczce wszelako nie myśleli. Ożywiała ich jedna tylko myśl: zrzucić na sowiecki ośrodek naftowy cały swój śmiercionośny ładunek i zginąć za mikada i daleką, słoneczną ojczyznę. Promień działania transportowców japońskich był ograniczony. Nie mogłyby już one odbyć powrotnej drogi bez lądowania, a przytem — z racji swej budowy — nie umknęłyby przed zwrotnemi sowieckiemi aparatami myśliwskiemi. Powstawała więc śmierć. Przedtem zaś — zniszczenie wroga.

Nastał sądny dzień. „Poprzez sztuczną mgłę niewidzialny wróg słał na miasto deszcz śmierci. Z ogłuszającym hukiem pękały niszczące wszystko dokoła bomby. Raz poraz spadały wdół groźne torpedy, wypełnione gazem oraz pociski, wytwarzające żar kilku tysięcy stopni. W parę minut całe szeregi wspaniałych domów Naftodaru leżały w gruzach. Załamywały się z trzaskiem płynące budowle. Eksplodowały gazometry i zbiorniki materjałów palnych. Pękały sklepienia piwnic i schronów, zaś ludzie, rozrywani na sztuki, duszeni zabójczym gazem, smażeni żywcem wskutek piekielnego gorąca ginęli masowo. Płomienna i dusząca śmierć zbierała obfite żniwo, nie czyniąc różnicy między chałupami i pałacami, fabrykami i szpitalami, przytułkami i lokalami rozrywkowemi...".

Naftodar zamieniono w kupę gruzów, z pośród których unoszą się wgórę ciężkie kłęby dymu i wystrzelają snopy ognia.

Pesymiści twierdzą, że wizja w rodzaju scen, wyjętych z książki Chomtona mogą łatwo stać się rzeczywistością i że „Weltbrand" istotnie może wybuchnąć lada chwila. Ano, qui vivra — verra.

NEW.



Mapa obrazuje ugrupowanie wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej.

Pomóżmy uczącej się młodzieży

W związku z zapytaniami o różne szczegóły organizowanego w Wilnie funduszu stypendjalnego zamieszczam informacje na podstawie tych materjałów, które stanowią dorobek ostatniego tygodnia. Otóż dokładna nazwa naszego T-wa będzie brzmiała: T-wo Opieki nad Zdolną, a Niezamożną Młodzieżą Szkolną (skrót TOM), a to dlatego, że TOM nietylko będzie miało na celu pomoc materjalną zdolnej a biednej młodzieży w dalszem kształceniu się po ukończeniu szkoły powszechnej, ale również kierowanie młodzieży do takich szkół, do jakich ona w związku ze specjalnemi uzdolnieniami i zamiłowaniami kierowaną być powinna.

Dotychczas było to najczęściej kwestją przypadku o ile nie przyszedł tu z pomocą nauczyciel. Ale nauczyciel, gdy n. p. pracuje gdzieś na zapadłej wsi, niewiele może poradzić w tej sprawie, gdyż trudno mu jest znać najróżnorodniejsze typy szkół w takiem czy innem mieście. W tych wszystkich wypadkach będzie przychodziło z pomocą TOM, udzielając w tych sprawach szczegółowych informacyj i przychodząc z najdalej idącą pomocą w załatwieniu całego szeregu formalności, związanych ze wstąpieniem dziecka do szkoły.

Pozatem TOM będzie gromadziło specjalny fundusz czelem niesienia pomocy materjalnej zdolnej a niezamożnej młodzieży. Członkowie T-wa, opłacający wymagane statutem składki miesięczne, będą mieć prawo przedstawiania swoich kandydatów do stypendjum.

Pomoc w innych formach, wymienionych w statucie, będzie TOM udzielało również i nieczłonkom za powołaniem się jednak na członka, opłacającego składkę.

Stypendjum będzie w zasadzie zwrotne po ukończeniu szkoły i otrzymaniu pracy przez stypendystę, tak, że fundusze stypendjalne T. O. M. będą się z roku na rok powiększały, umożliwiając roztoczenie opieki i przyjście z pomocą coraz to większej ilości młodzieży szkolnej.

Do TOM należeć mogą osoby fizyczne i prawne, a więc organizacje społeczne, społeczno-gospodarcze, zawodowe i t. d. Narazie najwięcej zgłoszeń wpływa od nauczycielstwa, Komitetów odzicielskich przy szkołach, Spółdzielni Uczniowskich i t. d. Legjon Młodych przeznaczył na fundusz stypendjalny TOM 5% wpływów kasowych.

Adres: T-wo Opieki nad Zdolną i Niezamożną Młodzieżą Szkolną, Wilno, ul. Krolewska 5 m. 22.

K.

NOWE WYKOPALISKA W PALESTYNIE

Należy zanotować bardzo interesujące wyniki wyprawy naukowej, badającej okolice po tamtej stronie Jordanu (Zajordanja, Transjordanja) zamieszkałe obecnie przez Beduinów, w wyprawie tej biorą udział przeważnie przedstawiciele różnych instytutów archeologicznych z Ameryki.

Uczestnicy wyprawy zajęli się ostatnio specjalnie górą Nebo (obecnie noszącą nazwę Jebel-Siagah), z której Mojżesz oglądał Ziemię Obiecaną przed swym zgonem. Mimo, że górą tą zajmowali się niedawno uczeni z franciszkańskiego instytutu biblijnego w Jerozolimie, udało się obecnie najnowszej wyprawie odnaleźć znów na północny zachód od Jebel-Siagah, w nieznacznej od niej odległości, szereg naczyń, które według fachowej oceny pochodzą z okresu pomiędzy 22-im, a 18-ym, wiekiem przed Chrystusem. Ekspedycja ostatnia stwierdziła na podstawie wykopalisk, że w latach 2200—2800 przed naszą erą okolica góry Nebo była zamieszkana, a mieszkańcy ówcześni — pod wielu względami byli podobni do Moabitów. Poczem następuje przerwa pięciuset lat, kiedy to w tych stronach spotykamy tylko koczowniczych „beduinów". Następne trzysta lat to znów okres stałego osiedlenia w sąsiedztwie góry Nebo.

Ponadto udało się wspomnianej ekspedycji odnaleźć w okolicy miasta Petra ślady legendarnej stolicy „pustyni zajordańskiej", zamieszkałej przez Edomitów (Edom). Stolica ta nosiła nazwę Tawilan. Według wyników badań ekspedycji mieszkali w tych stronach następnie kolejno Nabatejczycy i Arabowie. Członkowie ekspedycji natknęli się na ruiny całego szeregu fortyfikacyj i wsi, okalających stolicę królestwa Edom, Tawilan. Tawilan jest według wszelkiego prawdopodobieństwa identyczne z Bosrah, z którem spotykamy się na kartach Pisma św.

Prace archeologa Harvey'a, dokonywane z polecenia rządu palestyńskiego obecnie w Betlejemie, przyniosły dalsze sukcesy. Oprócz mozaik, o których donosiła swego czasu K.A.P. udało się ostatnio Harvey'owi odnaleźć małe drzwi (w miejscu gdzie się łączy główna nawa z prezbiterjum), prowadzące pod wielki ołtarz do podziemi stanowiących dalszy ciąg św. Groty. (Kap.).

im się nie udziela".

Wszystko to budzi pewne obawy, azali wspomniany wyżej dziennikarz włoski zrozumie, skąd się bierze wzrastająca powaga Państwa Polskiego.

Nam samym za to obecne zjazdy i turnieje mogą wyjaśnić rzecz inną: mianowicie, ukazać czynniki, utrudniające zdobycie należnego Rzeczypospolitej stanowiska.

Oto np. wyścig kolarski Berlin — Warszawa obfitował w momenty wielce pouczające. Wyścig ten zemocjonował tłum stołeczny. Nic dziwnego. Rower jest dziś u nas najbardziej zdemokratyzowanym środkiem szybkiej lokomocji. Prawdziwymi mistrzami ulicznej jazdy na rowerze są gazeciarze warszawscy, których opanowanie maszyny, zręczność i brawura bywa niekiedy zdumiewająca. Młody chłopak, obładowany ciężkiemi pakami, prowadząc rower dwoma palcami jednej ręki, przemyka się między tramwajami, samochodami z taką swobodą i zimną krwią, jakby żadne nie groziło mu niebezpieczeństwo. W szalonym pędzie potrafi nagle osadzić maszynę tuż przy chodniku, rzucić paczkę właścicielce „koszyka" i mknąć dalej z poprzednią szybkością.

Zdawało się, że mając takich jeźdźców — i to śród specjalistów sportowców, ale między pospolitymi zjadaczami suchego chleba — możemy zaryzykować śmiało próbę z najgroźniejszym nawet przeciwnikiem. Tymczasem spotkał nas zawód — zdecydowane zwycięstwo odnieśli Niemcy.

Dlaczego?

Mieliśmy liczne dowody, że poszczególni jeźdźcy polscy w niczem nie ustępowali swym spółzawodnikom: byli równie zręczni, silni, wytrzymali. Jednego im tylko brakowało — działania solidarnego według zgóry obmyślonego planu. Klęskę tu poniósł polski „indywidualizm", owe znane „każdy sobie".

Momentem bardzo charakterystycznym było to, że za atut zawodników polskich uważano aż do ostatniej chwili nasze... podłe drogi. Gdy nadchodziły wiadomości z poza granicy, że kolarze niemieccy zyskali kilka godzin na tamtejszych doskonałych szosach, Warszawa pocieszała się:

— To nic, głupstwo... Niech tylko przejadą granicę, to na naszych piachach i wybojach połamią koła.

Słuchając tych horoskopów sprawozdawcy radjowego, przypomniałem sobie głosy pism rosyjskich z czasu ostatniej wojny. One także wielkie pokładały nadzieje w bezdrożach, bagnach, w braku kolei żelaznych etc. To miał być rosyjski... atut. Ale wkrótce pokazało się, że jest on djabła wart. Niemcy pędzili miejscowe chłopstwo do roboty, a przy jego pomocy saperzy naprędce budowali drogi, mosty, układali szyny i — parli naprzód za brodzącymi w bagnach miłośnikami wertepów.

— Pech nas prześladuje! — skarżyły się dzienniki rosyjskie.

To samo powtórzyło się i u nas podczas wspomnianego wyścigu.

— Pech, nic, tylko pech!... — wołano. — Bo jakże! Na „polskich" drogach dalej przodują Niemcy...

Dopiero później przypomniano sobie, że gdy Niemcowi odleciał pedał, lub inny jaki stał mu się wypadek, to natychmiast otrzymywał pomoc ze strony towarzyszy — spółzawodników. Polak w takiem samem nieszczęściu pozostawiany był samemu sobie. Stanowiło to jaskrawy dowód, że pierwsi stanowili zgrany, jednemu kierownictwu podległy zespół — drudzy walczyli w rozsypce.

I to był właśnie główny pech.

Prasa nasza fakt ten potraktowała tylko mimochodem. A mnie się zdaje, że ze wszystkich wydarzeń, związanych z ostatniemi przeżyciami Warszawy, jest on najbardziej pouczający i najwięcej dający do myślenia.

Oczywiście, z radością powitamy wiadomość, gdy w Challenge'u jakiś nowy Żwirko zdobędzie palmę pierwszeństwa; gdy polski geograf czy higjenista wysunie się na czoło kongresu uczonych. Ale sukcesy jednostek nie powinny zasłaniać nam faktu, że tam, gdzie rywalizują gromadnie zwykli śmiertelnicy, zawodnikom polskim brak zmysłu spoistości, brak zgody na akcję jednolitą.

Benedykt Hertz.

Bajan prowadzi w Challenge'u

Dramatyczne momenty

Jak wczoraj podaliśmy cztery samoloty biorące udział w turnieju lotniczym, zostały uszkodzone. Trzy wymagają nie wielkiej naprawy, natomiast samolot Bridlingera, typu Messerschmidt, który otrzymał rekordową ilość punktów za własności techniczne, został z zawodów wycofany.

Bridlinger padł ofiarą własnej brawury. Chciał pokazać mistrzowską sztukę siadania tuż za bramką i po minięciu sznurka bramki, ośmiometrowej wysokości ostro skierował samolot wdół, do tykając ziemi zaledwie w odległości 30 metrów od bramki. Zderzenie się z ziemią było tak silne, że górna część podwozia wryła się w kadłub samolotu. Kadłub zaś jest przełamany u podstawy silnika. Cała maska jest zgięta, skrzydła od uderzenia pękły w dwoch miejscach, a boki kabiny są pofałdowane.

Samolot Francois stracił szybkość podczas próby minimalnej szybkości i opadł na lewe skrzydło i podwozie. Lotnik natychmiast wyrównał podwozie, dał pełny gaz i na wysokości 2 metrów przeleciał ponad stolikiem sędziowskim, przy którym stało wówczas dwóch pułkowników, major, kierujący próbą oraz szereg komisarzy sportowych. Upadli oni, jak na komendę, na ziemię i tylko dzięki temu uniknęli śmierci.

BRAWURA.

Start na bramkę również obfitował w momenty niezwykłe. Czytamy naprz. w „Gazecie Polskiej":

„Chwilę przerażenia, a potem zachwytu wywołał por. Włodarkiewicz. Lotnik ten, startujący na samolocie "PZL, spostrzegł przed samą niemal bramką, że jej nie przeskoczy. Ponieważ przelot nad płaszczyzną bramki, zerwanie sznura, lub przelot pod nim liczy się, więc Włodarkiewicz nie chcąc tracić prawa do dwóch startów postanowił bramkę ominąć. Błyskawicznie na wysokości paru metrów zaledwie, rzucił maszynę śmigiem na lewe skrzydło. Z piersi tysięcy ludzi wyrwał się okrzyk przerażenia. Katastrofa zdawała się nieunikniona, ale zapomniano, że Włodarkiewicz jest znakomitym pilotem myśliwskim. W ciągu ułamka sekundy, naprawdę o włos od śmierci, wyrównał maszynę i na pełnym gazie, drąc się ku górze przeleciał nad trybunami, witany burzą oklasków. Następnie dwa razy jeszcze wykonał bardzo ładne starty, uzyskując 134 pkt."

REKORDY BAJANA.

Lotnik polski Bajan jest benjaminkiem zawodów. Zdobył największą ilość rekordów na maszynie swej RWD-9. Bajan uzyskał najlepszy wynik w starcie na bramkę; startował bowiem z odległości 58 mtr. Bajan w fenomenalnie krótkim czasie rozłożył i złożył skrzydła swego samolotu —a mianowicie w ciągu 45 sekund. Bajan uzyskał w próbie minimalnej szybkości fenomenalny, zdaniem fachowców, wynik. Przeleciał 800 metrów w obie strony z wiatrem i pod wiatr z szybkością 54,14 klm. na godzinę. Pobił więc poprzedni rekord Żwirki (57,6 klm.) o 346 klm. Na drugiem miejscu po kpt. Bajanie znajduje się w tej konkurencji Czech, Anderle (55.24 klm.) Wreszcie Bajan usiadł w odległości 50 mtr. od bramki w próbach lądowania, jest to rekord!

Bajan prowadzi teraz w Challenge'u, mając 915 punktów (patrz tabelkę obok).

Sprawdziła się częściowo przepowiednia przedstawiciela francuskiego przemysłu lotniczego p. dyr. Raiffard (fabryki Coudron), który na początku prób oświadczył, że „RWD" zwycięży w Challenge'u, a na czoło wysunie się jeszcze podczas prób technicznych. P. Raiffard przepowiedział zwycięstwo polskiego RWD w ubiegłym Challenge'u, na co ma dowody na piśmie.

OPINJA FRANCUZÓW I WŁOCHÓW.

Włoski inżynier Emanuel Lo Monaco, przedstawiciel Bredy, twierdzi, że w kipie Italji nie tyle chodzi o rekordy szybkości, ile o regularność. Włoska ekipa staje przygotowana do zawodów, ale doktor-inżynier Le Monaco uznaje pod względem sprawności i doskonałości sprzętu ekipę niemiecką i polską za czołowe.

Francuscy konstruktorzy z uwagą przyglądają się maszynom niemieckim i są pełni uznania zarówno dla „Messerschmidtów" i „Fieselerów" jak i dla polskich „RWD" i „PZL"-ów.

Polskie i niemieckie maszyny są według zgodnych opinij Francuzów i Włochów przodującemi w tegorocznym turnieju.

PRÓBA ZUŻYCIA PALIWA.

Wczoraj rozpoczęły się próby zużycia paliwa na szybkości średniej na przestrzeni 600 klm. Próba ta ma duże znaczenie dla określenia przeciętnej szybkości lotu okrężnego. Za zużycie 20 klg. lub więcej benzyny na 100 klm. otrzymuje zawodnik 10 pkt., a za każdy kilogram poniżej tej ilości 10 pkt. W locie okrężnym będzie punktowana szybkość tylko o 15 klm. większa od szybkości uzyskanej w próbie paliwa (lecz nie wyższa niż 210 klm./godz.), a więc po wynikach tej próby będzie już można określić maksymalną ilość punktów, jakie może każdy samolot zdobyć w locie okrężnym.

DROBIAZGI.

„Najlepszym skoczkiem" okazał się pilot angielski Macpherson, który w próbie „skoku na bramkę" wystartował z odległości aż... 130 m.

Miss Slade, towarzyszka tego pilota, wzbudza sensację szerokiemi spodniami i stale uśmiechniętą miną.

*

„Bliźniętami" nazwano lotników włoskich Francois i Tessore, którzy onegdaj po obiedzie krążyli nad lotniskiem skrzydło przy skrzydle.

*

Na lotnisku pracuje t. zw. „czarna giełda". Są to dziennikarze i inżynierowie, którzy obliczają wyniki nieoficjalnie dla prywatnego użytku.

*

Jedynym „cywilnym generałem" nazywają hr. Kinsky, która bawi na lotnisku w charakterze gościa, ma on bowiem klubową czapkę bajecznie wyzłoconą.

*

„Kawalerzystą" nazywają lotnika niemieckiego Bridlingera, który jeden między zawodnikami chodzi w butach.

Niestety „kawalerzysta" pożegnał się wczoraj ze swoim „konikiem".

*

Na lotnisku wzbudza sensację korpulentna osoba wileńskiego pilota-amatora p. Kureca o wadze ponad 200 kilo. Stawiają go jako przykład, że pilotem może zostać każdy.

TABELA WYNIKóW CHALLENGE'U

Nr. konkursowy samolotu	Załoga (piloci i towarzysze) oraz typ samolotu	Własności techniczne,	Szybkość minimalna	Rozruch silnika	Rozkładanie i składanie	Start	Lądowanie	Zużycie paliwa	Razem
	N I E M C Y								
12	Bridlinger, Methner (Messerschmidt)	452	49	24	30	118	0	—	*)
14	Osterkamp i Trebs (Messerschmidt)	451	19	24	30	122	118	—	764
15	Francke i Ziese (Messerschmidt)	450	33	12	30	113	162	—	800
16	Junck i Komraus (Messerschmidt)	451	47	24	30	121	132	—	805
17	Hirt i Illg (Fieseler)	427	64	24	28	136	203	—	882
18	Bayer i Kelble (Fieseler)	431	58	24	29	134	171	—	847
19	Seideman i Dempewolf (Fieseler)	431	61	24	28	130	210	—	884
21	Hubrich i Wilzer (Fieseler)	428	66	24	22	138	206	—	884
22	Pasewald i Ellenrieder (Fieseler)	428	50	24	27	135	176	—	840
23	Eberhard i Goebel (Klemm)	394	66	24	27	120	135	—	766
24	Stein i Schwelnuss (Klemm)	407	69	24	28	127	188	—	843
25	Kreuer i Schwanke (Klemm)	399	36	24	27	106	165	—	757
26	Morzik i Rebentisch (Klemm)	407	68	24	27	132	80	—	738
	W Ł O C H Y								
41	Vincenzi i Piombanti (PS 1)	438	23	16	29	72	113	—	691
42	François i Sabatini (PS 1)	438	—	16	29	122	122	—	727
43	Colombo i Brichi (Breda)	346	0	16	36	116	171	—	685
44	De Angeli i Pezza (Breda)	346	—	16	—	82	125	—	572
45	Tessore i Giuliano (Breda)	342	—	16	19	89	167	—	633
4	Sanzin i Sepa (Breda)	342	—	16	18	93	0	—	636
	C Z E C H O S Ł O W A C J A								
51	Zacek i Bartos (A 2001)	429	65	24	35	141	142	—	836
52	Ambruz i Krizanecky (A 2001)	429	76	24	35	198	159	—	861
54	Anderle i Bina (RWD)	427	79	24	36	127	166	—	859
	P O L S K A								
61	Dudziński i Kołodziej (PZL)	383	56	20	34	136	173	—	802
62	Gedgowd i Kmieć (PZL)	383	57	20	34	122	152	—	768
63	Grzeszczyk i May (PZL)	383	51	20	34	138	203	—	829
64	Balcer i Kulza (PZL)	383	56	20	34	137	194	—	824
65	Włodarkiewicz i Przysiecki (PZL)	383	57	20	33	134	205	—	832
71	Bajan i Pokrzywka (RWD)	427	83	24	36	140	205	—	915
72	Buczyński i Rogalski (RWD)	427	60	24	36	136	161	—	844
73	Florjanowicz i Zamiara (RWD)	427	64	24	36	121	190	—	862
74	Karpiński i Gawęda (RWD)	427	62	24	36	135	208	—	892
75	Płonczyński i Zientek	427	—	24	36	136	196	—	819
76	Skrzypiński i Lorenc	427	61	24	36	129	149	—	832
81	Macpherson i Reiss (Puss Motr)	373	18	16	28	91	203	—	729

*) Wycofany z turnieju.

Jak widzimy z tabeli kolejność czołowych zawodników przedstawia się następująco:

I — Bajan — 915 punktów, II — Karpiński — 892 punkty, III — Hirt (Niemiec) — 882 punkty, IV — Florjanowicz — 862 punkty. Są to oczywiście obliczenia prowizoryczne, jednak że można przypuszczać, że po oficjalnem ogłoszeniu wyników wszystkich prób technicznych — zajdą b. niewielkie zmiany — najwyżej o 3—4 punkty w ogólnej sumie.

Otwarcie wystawy zwierząt futerkowych

Wczoraj na terenie Targów Futrzarskich została otwarta wystawa zwierząt futerkowych. Wystawców jest niewiele — zwierząt również. Do ostatniej chwili budowano stoiska.

W namiocie koło muszli umieszczono króliki, lisy srebrne, skunksy, norki, szopy i... małpę. Przed namiotem stanęły klatki z królikami hodowli więzienia Łukiskiego.

Na brzegu Wilejki wybudowano klatki dla owiec.

Pomnik na Schipkapass



Na szczycie św. Mikołaja (1440 m.) w Schipkappas odsłonięto w tych dniach z inicjatywy króla Borysa pomnik, który na przypomnać walkę wyzwoleńczą Bułgarów przeciw Turkom w roku 1877.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DRUGI LITEWSKI LOT TRANSATLANTYCKI.

Agencja Reutera donosi, iż lotnik litewski Vaitkus w dniach najbliższych wystartuje z Chicago do Nowego Jorku. Vaitkus zamierza dokonać lotu transatlantyckiego, który rozpocznie z lotniska Floyd Bennetta. (Wilbi).

PROCES B. POSŁA SIDZIKAUSKASA.

Prezes kowieńskiego Sądu Okręgowego p. Dubinskas wyznaczył na dzień 6 października sprawę b. posła litewskiego w Berlinie i Londynie Sidzikauskasa, który oskarżony jest o przywłaszczenia większej sumy pieniędzy skarbowych.

Jako świadkowie mają wystąpić na rozprawie sądowej b. minister spraw Zagr. dr. Zaunius, dyrektor D-tu Politycznego M. S. Z. Urbszys, poseł w Berlinie dr. Szaulys, radca poselstwa litewskiego w Niemczech p. Dymsza i b. litewscy konsulowie honorowi w Berlinie i Dreznie. Proces ma potrwać 2 dni. (Wilbi).

NOWY KOMITET CENTRALNY PARTJI LUDOWCÓW.

Komitet centralny partji ludowców po zakończeniu feryj letnich, obrał prezydjum, w skład którego weszli: jako prezes p. M. Sieżeviczius, wiceprezes — p. K. Ralic, skarbnik — p. F. Bortkiewiczowa, sekretarz — p. Cez. Petrauskas i członek p. Raudonikis. (Wilbi).

60-LECIE PREZYDENTA SMETONY.

Związek tautininków w Kownie postanowił zorganizować uroczysty obchód 60-ej rocznicy urodzin prezydenta Antoniego Smetony, która przypada na dzień 8-my września. (Wilbi).

Pomoc władz i społeczeństwa dla uczestników Challenge'u

Ponieważ trasa challenge'u obejmuje również teren województwa wileńskiego, wojewoda wileński otrzymał od min. spraw wewnętrznych rozporządzenie aby w związku z turniejem lotniczym Challenge 1934 — zarówno władze i organa państwowe, jak i ludność cywilna przychodziły z pomocą poszczególnym zawodnikom w razie przymusowego lądowania lub nieszczęśliwego wypadku. (a).

Nowy rozkład lotów

Z dniem 1-go września wszedł w życie nowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych. W związku z tem nastąpiły pewne zmiany.

Obecnie na linji lotniczej Warszawa — Ryga — Wilno — Tallin komunikacja będzie się odbywała w poniedziałki, środy i piątki. Na linji Tallin — Ryga — Wilno — Warszawa — we wtorki, czwartki i soboty. (a)

Głuchoniemi uczniowie dla powodzian

Wynik zbiórki dla powodzian wśród uczniów Szkoły dla Głuchoniemych w Wilnie dał następujące wyniki:

1) w gotówce zebrano na podręczniki dla dzieci 3,15 zł. które złożono w Redakcji „Kurjera Wil.".

2) 23 podręczników szkolnych, kilkanaście zeszytów, ołówków, obsadek, piór i gum wysłano do Wojew. Komitetu dla Powodzian. Sekcja Pomocy Szkolnych przy T. S. L. w Krakowie.

3) 4 pary pończoch, 11 czapek i beretów, 2 pary spodni, marynarka, bluza drelichowa i teczka na książki — złożono w „Czerwonym Krzyżu" w Wilnie.

Wykrycie zarazka raka

Świat lekarski zajmuje się żywo wynikami studjów radcy rządowego d-ra W. von Brehmera, członka niemieckiego instytutu biologicznego w Berlinie, ogłoszonemi w „Medizinische Welt“, które dopuszczają nadzieję, że się udało stwierdzić zarazka raka. Zdaje się że otwarła się możliwość skutecznego zwalczania tej choroby.

Chodzi tutaj o mikroorganizm, odznaczający się właściwością ścisłego przyklejania się do czerwonych ciałek krwi, którego dotychczas nie dało się stwierdzić pod mikroskopem. — Dlatego trzeba go najpierw oddzielić od czerwonych ciałek krwi.

Już i przedtem udało się stwierdzić ten organizm w krwi chorych na raka, jednak nie umiano przenieść go na zwyczajną pożywkę i dlatego uznano go za niewinny element i więcej się nim nie zajmowano.

Teraz udało się stwierdzić, że bakcyl raka może istnieć na pożywce alkalicznej. Kulturę jego zaszczepiano szczurom i okazało się, że zwierzęta te dostały typowe wrzody rakowe.

Brehmer spodziewa się, że odkrył metodę, która umożliwia rozpoznanie raka we wczesnem stadjum, w którem jest uleczalny.

W tym celu pacjent otrzymuje pod skórę injekcję. Udało się stwierdzić, czy pacjent jest zdrowy, czy skłonny do nabawienia się raka, lecz jeszcze nie jest zarażony rakiem, wreszcie czy jest już chory na raka. Przez dalsze metody da się prawdopodobnie zarazek wydzielić z krwi i osiągnąć wyleczenie.

Dr. Brehmer dokonał tego rewelacyjnego odkrycia już w roku 1932. Zanim jednak wystąpił z niem na widownię publiczną, chciał je poddać kontroli wybitnych uczonych.

W porozumieniu z władzami powierzono tę kontrolę prof. d-rowi Wiktorowi Schillingowi, wybitnemu uczonemu w dziedzinie badań nad rakiem, bakterjologowi d-rowi C. Boernerowi i d-rowi O. Janckemu. Prace ich, potwierdzające odkrycie Brehmera, ogłoszono obecnie w „Medizinische Welt“.

Pełna tabela wygranych w 1-m dniu ciągnienia 4 klasy 30-ej Polskiej Loterji Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

I

Zł. 15.000 na n-ry: 758 73659.

Zł. 10.000 na n-ry: 5959 7793 71910.

Zł. 5.000 na n-ry: 19259 35498 47240 147343 148328.

Zł. 2.000 na n-ry: 19947 21564 25367 38051 44635 46525 59628 63156 65959 106437 109949 125028 125989 130611 134140 136727 139170 144064 153916 157150 159016 163393 163851.

Zł. 1.000 na n-ry: 1897 5231 12200 19416 21675 27326 36241 45705 46805 48360 51526 57236 60472 60560 61101 61135 66220 68846 73604 83841 85478 88953 92869 91471 93510 95869 96388 97605 102835 105001 106043 108450 116470 119342 124677 134725 137880 139674 144754 145508 152725 152876 156922 158740 168366 168213 166954.

II

Zł. 15.000 na n-ry: 34195 155961.

Zł. 5.000 na n-ry: 4046 27025 34181.

Zł. 2.000 na n-ry: 9776 11038 34558 57341 60437 85587 94497 102169 104519 111886 114301 120301 148593 149370 157214 151141.

Zł. 1.000 na n-ry: 4194 9720 19016 19910 21327 26683 29056 38529 41405 44420 42836 49643 54557 65179 71846 73145 73920 80350 80494 81161 88232 108593 110229 114330 128343 141922 145555 146262 147211 149877 150544 155367 157806 161129 163451 164835 165810 168683.

STAWKI

I-sze ciągnienie

205 62 78 370 806 962 1129 63 213 304 34 40 84 457 730 2010 174 263 534 51 611 60 97 744 849 99 3052 192 297 354 55 87 418 32 549 619 89 741 75 888 942 51 81 4057 86 143 226 80 396 525 81 810 5080 219 328 53 568 76 766 6048 263 353 524 623 702 805 73 7004 102 29 205 416 816 902 8193 296 347 424 9723 833 48 945.

10060 122 206 96 304 27 38 47 70 83 435 86 636 79 832 11013 249 79 342 484 548 76 690 764 820 12125 62 262 505 13 89 820 85 942 13034 107 19 34 67 97 99 353 488 583 989 14008 120 212 381 400 12 47 583 663 740 75 837 41 15022 110 821 921 48 16110 35 223 76 81 395 606 72 738 890 17006 184 94 329 63 433 675 761 82 18074 170 298 476 577 826 939 43 65 19040 232 433 624 864 76.

20038 63 189 286 90 311 98 403 635 73 711 863 21162 75 99 279 94 797 803 22 61 995 22236 322 674 704 816 929 87 23032 117 37 238 396 557 92 615 839 84 910 41 58 24046 84 109 309 957 25030 286 351 66 569 830 943 99 26037 303 472 761 88 97 837 931 96 27190 272 471 531 791 28039 180 94 254 353 404 97 537 626 29117 38 342 87 753 872.

30374 522 618 34 93 842 958 31020 58 157 226 317 467 556 68 602 5 81 916 73 96 32256 81 411 56 581 92 710 16 45 47 75 873 967 33003 37 406 10 517 668 840 979 34631 960 35024 110 30 46 212 92 375 432 36 584 791 984 36030 110 64 428 52 544 66 625 715 803 7 939 37153 406 698 907 38120 227 317 66 626 96 718 52 822 978 39009 160 277 387 492 591 759 861 64 985.

40275 320 408 15 675 751 59 64 856 78 953 41076 84 113 39 278 384 423 794 98 923 95 42097 113 330 437 505 60 632 729 86 901 69 43297 397 416 666 889 947 44098 157 262 86 388 99 478 576 689 736 58 946 45031 65 175 295 400 13 55 578 710 810 71 920 46014 118 233 392 403 610 891 47026 271 96 357 477 96 535 621 775 884 932 53 48047 82 292 411 52 602 701 811 933 49077 167 92 302 48 451 651 60 82 733 78.

50278 342 406 24 551 707 41 83 886 941 81 51221 63 345 444 601 711 49 52262 626 52 90 732 53033 43 226 91 377 90 514 712 836 938 54062 162 275 444 73 641 724 930 55033 127 71 236 49 316 459 509 18 661 56128 90 211 12 37 389 98 490 633 738 55 74 880 938 57072 398 432 763 816 58238 318 49 62 75 472 94 721 59061 210 475 653 738.

60067 117 52 481 86 551 90 610 705 61000 77 117 23 265 312 491 637 877 916 62025 145 49 263 75 320 49 445 62 612 28 66 729 46 827 63072 300 495 627 751 54 821 976 91 64016 44 48 84 213 44 418 584 681 783 868 923 65053 98 150 67 205 314 603 10 39 708 831 66048 89 274 349 582 747 69 891 914 67271 338 525 53 769 861 68067 76 470 700 879 69003 63 218 34 92 412 16 516 662 835 926.

70020 45 53 118 15 231 61 317 427 48 614 724 59 892 99 71139 291 312 59 856 70 951 72163 228 79 494 542 630 714 22 29 930 73019 51 78 174 81 204 569 97 98 863 95 917 74111 46 85 212 313 20 34 462 602 49 732 75004 13 165 212 46 385 583 711 927.

76055 242 88 324 67 429 613 17 77 88 701 818 61 925 77286 404 501 10 766 95 873 929 77 78178 238 313 51 67 444 589 605 809 944 79069 42 123 321 751 805 915.

80029 36 137 283 464 978 94 81284 398 82144 53 208 59 437 503 97 722 823 35 83022 95 96 221 69 502 56 644 704 38 815 40 924 71 84196 259 445 582 792 957 85014 130 31 277 365 82 456 535 62 91 629 766 76 937 93 86005 41 307 37 678 718 822 83 96 907 87010 67 76 104 80 242 83 617 736 922 88120 97 90 257 73 315 16 69 468 69 533 704 31 34 55 98 832 89069 84 171 75 286 472 619 72.

90106 208 317 97 619 94 703 971 91137 83 238 563 627 95 824 33 92021 46 67 74 93216 347 481 793 94229 83 342 77 436 585 602 83 753 950 95078 424 63 557 659 731 36 86 550 96006 140 64 269 489 92 532 62 634 701 97015 54 118 93 588 643 53 863 901 98051 73 147 51 263 338 66 69 408 67 86 558 83 645 782 861 992 99029 47 84 133 276 385 489 556 606 37 43 942.

100014 86 171 548 70 616 770 859 916 62 69 86 101058 385 93 437 90 536 39 99 648 769 102161 263 75 78 451 82 665 844 103003 20 154 214 491 574 672 731 817 86 104177 298 370 79 490 510 31 82 645 958 105014 24 464 76 813 54 943 106003 40 59 99 248 348 66 447 531 749 50 833 939 107089 94 287 504 662 715 965 108089 107 92 224 462 500 686 895 969 109017 53 85 176 91 297 312 29 64 71 605

110052 122 456 622 26 869 936 78 111041 106 15 63 52 89 362 91 470 79 606 70 777 800 904 16 36 57 112221 312 23 467 551 671 892 936 113112 304 87 98 864 977

114175 286 468 850 958 115153 577 785 886 909 27 36 54 79 85 116072 118 69 411 23 507 79 94 638 61 700 830 67 117385 431 561 624 933 118070 408 70 545 71 907 119051 97 138 96 306 765 75 840 90.

120027 167 348 64 473 622 43 47 763 94 989 121004 76 186 269 83 90 851 935 122094 14758 223 64 468 631 37 731 87 890 98 956 97 123020 29 140 47 57 249 51 306 525 48 958 124110 203 79 435 77 683 769 867 994 125175 210 391 588 684 706 38 824 26 46 977 126463 86 689 98 729 38 93 95 834 127101 31 535 903 9 128001 38 235 444 994 129140 95 287 307 40 458 566 624 30 739.

130017 95 233 60 83 323 404 36 43 44 93 542 76 85 92 95 608 43 759 842 911 23 36 131093 111 40 77 84 222 25 47 636 72 725 809 905 8 12 132287 454 578 87 632 83 708 24 64 914 44 133008 375 504 670 729 31 93 970 134248 369 97 678 736 973 135002 182 346 406 39 519 777 838 44 94 925 136009 14 48 126 58 75 253 71 672 822 137125 39 378 610 81 743 938 138069 90 234 431 670 748 98 800 37 46 923 139013 26 81 137 79 271 404 534 52 744 89 91 970.

140422 25 703 49 822 43 67 922 141001 29 479 504 998 142171 249 51 306 526 43 825 143051 96 186 214 422 504 44 888 144046 72 279 404 527 49 50 676 778 855 907 15010 50 63 187 368 424 75 616 57 81 803 901 146160 408 96 518 22 700 95 147046 52 60 87 108 255 443 525 29 743 823 148068 141 92 334 429 652 717 806 35 942 149110 16 43 200 85 354 484 685 866.

150084 106 20 34 313 414 80 525 721 29 894 151068 267 78 377 618 60 72 729 61 77 93 807 913 39

152093 144 302 433 89 561 675 817 933 82 153030 172 268 304 523 62 85 90 869 918 90 154018 78 101 209 332 65 507 644 836 85 934 60 86 155067 160 69 244 92 349 404 36 640 156025 127 246 366 502 632 773 822 956 157081 308 892 919 51 79 158132 248 416 88 504 648 159066 99 117 42 369 89 474 590 618 827 928.

160156 237 351 61 92 579 89 619 96 648 159066 69 117 42 369 89 474 590 618 980 162325 58 81 403 708 47 836 67 99 901 38 163154 82 201 91 489 558 612 741 47 63 835 46 164143 77 201 331 83 604 66 82 885 165000 8 12 207 20 384 631 726 78 838 166173 390 582 726 830 36 167007 72 114 330 43 453 507 770 85 931 168193 273 325 556 622 54 721 70 889 169109 26 98 241 58 330 65 477 575 80 604 7 81 723 819 988.

II-gie ciągnienie

1207 58 312 13 26 439 539 65 609 809 2134 587 3465 929 4421 634 45 5028 62 202 27 826 967 6785 7071 303 411 68 676 871 96 8008 255 411 80 791 9831.

10038 260 382 437 606 967 11174 410 76 521 756 12015 96 858 13282 369 403 664 753 806 40 14254 66 532 74 15263 77 17269 646 71 808 19219 630 54.

20432 21071 342 509 16 752 56 84 863 901 22123 360 435 87 811 23072 145 261 456 792 822 37 24160 535 761 25335 42 589 709 47 26063 74 889 975 27004 716 64 68 994 28046 318 83 553 689 872 81 29241 395 531 786.

30546 65 960 70 31107 75 306 27 524 891 977 32686 33100 569 652 719 896 942 48 34234 77 622 990 35165 236 705 69 946 36255 611 58 37670 88 771 81 866 985 38086 175 437 541 90 987 39227 50 479 99 528 833.

40429 638 989 41012 65 216 321 93 449 818 42407 642 748 935 70 43400 652 44051 23553 608 752 942 68 85 45070 454 749 46139 306 36 641 880 947 47701 22 69 48074 195 290 392 515 46 49046 102 205 383 443 742.

50061 256 804 67 51024 370 92 692 52173 717 884 53440 578 94 664 54013 149 210 364 88 592 682 961 55071 243 499 610 56165 667 765 93 57220 26 444 663 746 58088 595 719 74 961 59655 74 709 945.

60006 224 717 905 71 61344 589 686 813 62132 213 536 730 64128 320 500 93 692 65103 222 371 441 606 84 962 66046 66 272 88 354 90 670 67441 65 578 88 89 669 68202 463 739 937 42 69071 759.

70348 88 496 845 953 71388 546 90 946 73 72344 62 456 73547 786 75381 518 774 76 908.

76126 202 555 699 846 94 77001 115 473 538 687 78448 529 629 967 79221 858

80053 440 539 821 81167 454 58 692 846 82416 588 771 76 83164 541 995 84198 200 55 322 466 541 52 683 85157 384 795 934 86347 435 87103 438 600 864 962 88236 53 460 582 825 942 89053 320 54 524 94 641 713

90053 787 978 91007 437 527 812 92025 138 509 800 926 93117 532 72 657 799 970 94404 788 813 95195 700 96197 250 92 732 916 97132 746 806 98204 588 973 99025 100 526 614 916

100015 233 491 587 601 802 101002 10 291 537 773 885 102242 88 95 567 779 103028 215 51 465 803 7 104180 537 986 105179 645 106170 349 663 90 107008 62 390 732 911 108069 113 28 42 247 358 604 902 109094 183 788

110168 489 620 66 73 800 111604 62 112025 129 513 645 75 742 113310 69 437 671 705 43 81 85 114561 638 895 115206 481 668 908 19 116276 636 117092 206 12 71 633 54 95 725 118381 663 757 119450 631 734 82

120002 174 493 693 944 121287 688 913 34 122504 842 123131 241 836 91 124271 409 782 125008 48 260 387 651 839 900 126100 16 25 633 750 127081 243 439 550 679 907 128157 209 44 702 956 129083 354 712 69 832 81

130040 131103 213 59 701 860 132258 345 91 586 732 48 943 133026 83 101 77 374 522 134169 675 920 87 135244 309 513 706 136089 116 651 872 137469 99 558 612 51 65 774 138237 580 815 921 42 93 139005 225 548 817 96 941 73

140267 383 86 91 611 35 839 141323 758 142190 634 831 143035 151 60 72 335 702 964 144481 862 145139 266 321 75 458 669 824 65 146100 50 56 380 718 804 147222 351 545 623 711 148433 584 729 78 824 986 149341 542 784

150182 385 452 642 99 806 151184 272 646 152676 926 153648 856 903 46 154639 725 155039 627 892 94 902 16 156023 32 91 190 524 26 157003 20 55 576 94 158114 159084 768 808 944

160292 301 402 61 891 161288 689 162050 180 215 564 983 163163 91 203 633 788 942 164077 104 243 330 420 714 165020 103 84 677 769 837 944 166298 552 686 167185 453 529 62 168345 525 618 746 93 169057 251 538 68 652 806

III i IV-te ciągnienie

281 371 499 558 767 856 1059 115 94 248 687 96 754 2089 143 517 39 86 3442 509 52 645 882 4051 387 506 717 5046 223 464 990 6249 806 7430 522 801 64 995 8126 776 919 9168 247 468 733 92 807 950

10170 210 11079 220 40 607 20 848 87 12183 97 294 812 13078 238 302 460 590 641 14142 427 819 20 15005 441 632 936 16186 369 444 780 17231 73 84 569 860 18164 19252 452 699 887 940

20134 43 449 780 907 21270 340 49 53 637 22100 23263 992 24007 103 222 429 516 876 25360 601 26486 737 27258 98 555 789 8023 229 582 851 29218 32 895

30141 631 754 31013 90 614 885 32037 250 79 495 952 82 33120 933 34325 752 35534 602 67 993 36256 88 37410 82 563 663 712

38349 400 819 39533 744 905 7 35 65

40258 603 839 51 41154 83 42163 467 43083 385 604 26 961 44219 366 675 45110 727 924 44 46609 75 91 47168 48076 379 91 908 49357 849

50006 213 369 503 611 33 832 51499 778 935 52148 269 422 617 76 924 53087 370 413 757 839 995 54113 228 29 668 55021 221 798 853 56081 406 51 505 953 57041 181 339 81 414 617 989 94 58123 554 753 894 922 77 59180 93 200 70 302 926 78

60290 305 17 42 764 831 61002 31 144 309 958 62504 681 723 25 916 63271 781 64139 437 99 65095 224 39 402 589 660 819 926 66259 411 893 972 68091 226 319 87 69170 244 371 618 77

70308 61 561 63 936 71131 766 867 72615 75 880 73211 30 32 574 824 74705 75061 200 396 642 69 759 905

76000 73 80 198 598 856 85 77123 537 709 865 78445 757 884 79079 81 103 14 330 474 838 970

80417 27 99 859 81326 408 601 37 82407 556 732 828 83026 931 84081 329 506 94 627 85 85133 267 325 541 999 86037 276 302 461 500 899 87519 630 781 812 88069 689 998 89583 88700

90105 355 464 954 91279 441 70 783 92065 506 801 93149 52 82 356 729 94021 207 17 409 708 95178 96709 33 97189 225 87 98010 154 413 99560 99 745 962

100377 406 48 663 868 990 101076 150 503 71 97 778 102043 202 103879 104168 260 534 105022 60 559 719 872 106412 23 35 845 107533 783 863 943 108166 202 332 431 109233 450 587 702 55 830 962

110174 507 67 658 804 44 111150 83 366 535 112056 99 198 316 75 631 924 113244 465 690

114084 106 243 424 845 947 55 115220 339 648 116173 518 71 99 613 841 65 977 117043 50 342 494 545 776 873 118163 616 830 78 81 119172 319 802 957.

120153 420 552 95 842 121027 51 172 74 89 537 53 847 56 956 122038 110 234 322 431 547 123184 520 771 890 124717 21 88 828 975 126390 415 54 526 82 745 805 980 126168 251 75 96 488 503 619 708 81 824 127057 457 819 128032 252 366 531 94 743 129018 46 131 628 965.

130214 66 855 71 131501 699 802 132182 240 670 133053 71 73 175 613 799 903 134102 629 135255 512 729 953 136356 754 835 97 137073 107 239 325 618 723 891 138629 83 92 818 88 139060 391 481 712 833.

140212 491 601 141316 560 601 922 142055 106 277 632 770 143236 494 625 975 144085 422 588 624 47 744 840 919 145417 97 678 747 807 31 902 97 146139 213 303 84 402 505 820 951 83 147218 50 52 361 806 148201 80 422 542 690 149339 604

150132 225 345 476 569 875 151144 78 681 741.

152222 395464 765 153120 79 326 703 966 154095 194 287 921 155334 49297 629910 156188 200 56 355 4330 97 512 999 157214 494 510 724 36 821 158 211 3651 41457 600 159014 306921 64 160011 112 28 43 504 833 161723 811 162205 576 762 883 98 163 519 164225 319 97 416 688 895 913 165152 166218 34 312 733 80 92 167147 322 615 44 769 168367 509 607 957 169523 964.

Figlarny motylek



Z ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

NAHORODOWICZE

(Przyczynek do monografji powiatu lidzkiego)

Nazwa: „Nahorodowicze", według dociekań monografistów pochodzi od słowa: „Nahoroda, nahroda (nagroda)" — z tego należy przeto wnioskować, że Nahorodowicze musiały być komuś podarowane, jako osiedle jeszcze nie posiadające swej nazwy.

* * *

Nahorodowicze położone są w kierunku południowym w odległości 11 kilometrów od m. Bielicy, a 5 klm. od przystanku kolejowego Jacuki na trasie Lida — Zdołbunów, tuż nad rzeką Mołczadką, koło wsi tej samej nazwy.

W cieniach wiekowego parku zarysowuje się drewniany, modrzewiowy dworek, zbudowany na wzór tych pałacyków, które jeszcze do dziś można spotkać w Nowogódczyźnie. — dalej zabudowania folwarczne, domy gospodarcze, tartak i młyn, a następnie wystrzela wieżyczka nad budynkiem zbudowanym na wzór baroku włoskiego.

To starożytna świątynia kalwińska.

Gospodarz p. Stanisław Dmochowski obecny właściciel majątku Nahorodowicze, wyszedł na nasze spotkanie i z miejsca zaprasza na herbatkę. Widać, że tu jeszcze króluje staropolski obyczaj...

Wchodzimy do pałacyku, dziś już podniszczonego zębem czasu.

Na frontonie obraz M. B. Częstochowskiej, wykonany na bronzie o niewielkim rozmiarze, u dołu herb właściciela, — mieszkanie wewnątrz podzielone na kilkanaście pokoi, urządzonych skromnie, lecz z gustem. Tchnie tu prostotą i swojskością.

Na ścianach porozwieszane stare malowidła portretowe oraz okoliczne pejzaże. Na zapytanie, czy przypadkiem ktoś z jego rodziny nie zajmował się malarstwem, odpowiada, że przodkowie jego szczególnie zamiłowani byli w tej sztuce, a ojciec jego ś. p. Władysław Dmochowski oddawał się jej w każdej chwili.

Po zwiedzeniu urządzeń folwarcznych, uprzejmy gospodarz na naszą prośbę opowiedział histoję Nahorodowicz.

Słuchamy w zadumie historji o przeszłości, która jak taśma filmu — przewija się przed oczami.

* * *

Bliski przyjaciel Litarowa Nowogródzkiego, Mater Jonas, z niewielkim oddziałem junaków nowogródzkich, posuwał się ścieżkami leśnemi, okalającemi Nowiny i Zdziatław (Zdzięcioł), chcąc niespostrzeżenie obejść boki obozu krzyżackiego, rozłożonego w kilku punktach puszczy nadniemeńskiej, czy to w Pogirach pod wodzą Santanasa Georgesa, czy też w Korowatnie i Bielicy z jednej i drugiej strony Niemna, pod dowództwem samego Komtura, by tem łacniej trafić na trakt orlański, gdzie Wielki Książę, gotował się do wyprawy przeciw czarnym krzyżom.

Przeczuł nieprzyjaciel wypad Jonasa. Obstawił więc każdą ścieżkę, wydeptaną przez niedźwiedzia lub żubra, silną wartą z knechtów.

Była wiosna. Wezbrane wody Mołczadzi, tocząc się ku ujściu, huczały z daleka, zalewając puszczę wielką ławą powodzi.

Przy szumie tym, krzyżacy nie uważali za stosowne przestrzegać ciszy i coraz to mocniejsze rozkazy dawały się słyszeć. Brzęk zbroic zda się mieszał się z szumem pieniącej się wody, a jednak wprawne ucho leśnych ludzi (Litwinów) odróżnia łatwo każdy dźwięk, choćby on pochodził z pól walki tytanów.

Omylił się Santanas. Młody wódz litewski przeszedł na trakt orlański niespostrzeżnie, gdzie dał koniom i ludziom odpoczynek krótki. Wysłane zwiady wkrótce wróciły, donosząc mu, że siła Santanasa przewyższa dwukroć oddział litewski, lecz napadając na tyły z ukrycia można wszystkich wyniząc na kusze.

Potoczył się bój. Odrazu zwycięstwo przechylało się na stronę Litwinów, lecz gdy przemyślny nieprzyjaciel zaczął się szybko z pola walki cofać niedoświadczony, młody Jonas udał się za nim w pogoń. To był krzyżacki podstęp. Wciągnięci w pułapkę, ginęli Litwini pod obusiecznemi mieczami knechtów. Szala gwałtownie pochyliła się w stronę krzyżacką.

Otoczony zewsząd młody wódz z kilku broniącymi go junakami, jużby zginął śmiercią bohaterską, gdyby nie zadźwięczały ze wszech stron znane litewskie rogi. Na spienionych koniach, naokół wysunęły się włochate postacie Bondar i Krzywicz z Gieżgałłą na czele. Krótko już trwała walka. Pobojowisko pokryło się trupami w białych płaszczach z krzyżami czarnemi.

W dwa dni później, po połączeniu się z Litaworem, który już zresztą krzyżaków zgromił w puszczy Lipiczańskiej, bohaterski Jonas kazał ustawić w miejscu osiągniętego zwycięstwa — wielki kamień z wyrytym napisem „Bohatyrom" — który do dziś dnia w parku nahorodowickim leży, — zaś Bondarom dał całą wielką przestrzeń puszczy, którą na znak daru — Nahrodziczami nazwać kazał, a Gieżgalle kazał wystawić zameczek, któryby go do samej śmierci od napaści wroga miał chronić. Na tem miejscu dziś stoi wieś Giedźgały.

* * *

Nahorodowicze, jak i inne majętności litewskie, z czasem przeszły we władanie książąt Radziwiłłów, którzy jak wszędzie w swych dobrach, tu założyli zbór helweckiego wyznania, by w wieku XVI oddać je Welaminowi Rudzkiemu, biskupowi kalwińskiemu, który w r. 1554, buduje kościół kalwiński opisany na wstępie, dziś dzięki pracom konserwatorskim jeszcze w dobrym stanie. W roku 1569 odbywa się tu zjazd biskupów dysydenckich przed Unją Lubelską. Pod koniec 1570 r. biskup Rudzki wyjeżdża do Rzymu, gdzie podczas swej bytności tak się gorąco przejął ideą unji, że po powrocie do kraju stał się jej wielkim propagatorem; Nahorodowicze więc oddaje możnemu rodowi Bułhaków a sam wyjeżdża do Kijowa, gdzie został mianowany metropolitą unickim. W wieku XVIII. Nahorodowicze przechodzą na własność Tyzenhauzenów, którzy zbudowali na miejscu zniszczonego pałacu murowanego, dziś istniejący dworek, oraz cerkiew z modrzewiu (dawniej unicką, dziś prawosławną).

Po Tyzenhauzenach, w r. 1782 Nahorodowicze objął we władanie jenerał W. P. Ignacy Morawski, a po jego śmierci Sądy Exdewizorskie rozdzieliły Nahorodowicze na części, które kupiła, ale już nie wszystkie, starościna bielicka — Łęska i ona to następnie wraz z wsiami Nahorodowicze, Korszaki, Zaczepicze, Giedzgały i kilka mniejszych folwarków odsprzedała pradziadowi obecnego właściciela ś. p. Ignacemu Dmochowskiemu marszałkowi powiatu oszmiańskiego w pierwszych lat dziesiątku XIX w. Swój wielki dworski obszar właściciele rozdali śród miejscowego włościaństwa, zostawiając sobie tyle by starczyło im na spokojne życie.

Antoni Bałabański.

P. S.

Za materjał udzielony mi przez Archiwum grodzieńskie i wileńskie oraz przez p. St. Dmochowskiego, serdecznie dziękuję.

A. B.

Z życia parafjalnego w Baranowiczach

Baranowicze to największe miasto na terenie całego województwa nowogródzkiego. Jest to młode miasto powiatowe. Liczy zaledwie 50 lat istnienia. Urosło i rozbudowało się i stało się z jednej karczmy, pobudowanej przy stacji kolejowej, ruchliwym ośrodkiem handlu.

W tem mieście od roku 1911 jest parafja katolicka. Życie religijne katolików baranowickich pierwotnie skupiało się koło maleńkiej, drewnianej kapliczki. W roku 1925 wybudowano niewielki drewniany kościołek. Parafja katolicka tymczasem powiększała się i parafjanie zaczęli myśleć o wybudowaniu obszernej murowanej świątyni. Parę lat temu powstał komitet budowy kościoła pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej.

Życie parafjalne w Baranowiczach w ostatnich latach płynęło nurtem sennym, ale biskup Bukraba ks. proboszcza zabrał do Brześcia a na jego miejsce na placówkę baranowicką, która uchodziła za trudną przysłał dawnego kapelana 36 p. p., długoletniego prefekta szkół średnich z Brześcia ks. Borysiuka. Nowy proboszcz z energją niezwykłą i z wielką umiejętnością zabrał się do pracy. Potrafił szybko zorjentować się w miejscowych stosunkach i gorliwie zabrał się do pracy gospodarczej, duszpasterskiej i społecznej.

Najpilniejsza była praca gospodarcza, bo kościołek baranowicki był bardzo opuszczony — a że stoi wpobliżu prawosławnego soboru, okazale się przedstawiającego, bo murowanego, — więc trzeba było dać świadectwo, że katolicy o swoją świątynię dbać potrafią i ofiarnego grosza na ten cel nie pożałują.

Pracę gospodarczą zaczęto w parafji baranowickiej od uporządkowania wewnętrznego kościoła. Postawiono w nim 20 wygodnych ławek. Drzewa dostarczył ziemianin, a zarazem obywatel m. baranowicz p. Kotłubaj, a stolarze z więziennej stolarni zrobili bardzo porządnie ławki za 200 zł. Przed Bożem Narodzeniem z cudownego miejsca pielgrzymek pobożnych, z Piekar na Śląsku, sprowadzono żłobek z 20 figurami, kosztował ten nabytek 400 zł. Sprawiono dla ozdoby kościoła dwie figury przedstawiające św. Stanisława Kostkę i św. Antoniego kosztem 380 zł., zrobiono drzwi wejściowe oszklone, wycięto też boczne wejście.

Parafjanie, widząc starania ks. proboszcza w kierunku ozdobienia świątyni poparli go ofiarnie. I tak duży, piękny żyrandol za cenę 300 zł. sprawił obywatel m. Baranowicz p. Barancewicz, drugi mały żyrandol sprawili pracownicy Banku Polskiego, oddziału baranowickiego. Parafjanie zatroszczyli się o szaty liturgiczne i bieliznę kościelną. I tak p. Kotłubajowa sprawiła albę, p. Stafjejowa 2 obrazy, p. Mińska duży obraz, p. Wołoszczynowa chorągiew serca Pana Jezusa. Troszczą się też poczciwe parafjanki o kwiaty doniczkowe i cięte i ołtarze są stale pięknie ukwiecone. A ołtarzy tych przybyło, bo powstały dwa boczne ołtarzyki, św. Teresy i św. Józefa. Z prac tyczących się wewnętrznych urządzeń kościoła wymienić jeszcze należy naprawienie dwóch fisharmonij kościelnych, na co wydano 180 zł. Reperację przeprowadził specjalista, sprowadzony z Grodna.

Gdy tak uporządkowano i zaopatrzono w rzeczy niezbędne wnętrze kościoła, skolei rozpoczęto porządkowanie kościoła zzewnątrz, oraz zabrano się do nadania miłego wyglądu otoczeniu kościoła. Kosztem 650 zł. dokonano naprawy dachu i pomalowano kościół zzewnątrz. Rzemieślnicy baranowiccy, zjednoczeni w cechach, zbudowali okazałą bramę wejściową kosztem 200 zł. Ksiądz proboszcz zbudował parkan murowany koło tej bramy i kazał ułożyć szeroki, wygodny chodnik z płyt cementowych, wyrobionych sposobem gospodarczym, przytem okazało się że płyta cementowa gotowa kosztowałaby 1 zł. 20 gr. a wyrobiona również dobrze we własnym zakresie tylko 40 gr. Otoczono cały plac kościelny porządnym wysokim parkanem, ustawiono dla wygody wiernych ławki z poręczami. Kosztowało to 1000 zł. Również prowadzenie organizacyj parafjalnych nie daje się dzisiąj pomyśleć bez Domu Parafjalnego, postanowiono odbudować i odremontować służącą na ten cel dawną kapliczkę. Zrobiło się to kosztem 2 tys. zł.

W „Domu Parafjalnym" stałe siedziby mają dwie organizacje, a mianowicie Tow. Caritas i Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej. Przybudowano szatnię i usunięto stałą scenę w salce parafjalnej. Tym sposobem powiększono obszar sali do takich rozmiarów, że 100 osób wygodnie będzie mogło się tam pomieścić. Scenę stałą zasiąpi scena przenośna, rozbierana. W sali zrobiono piec kaflowy. Za salą będzie mały pokoik na pomieszczenie rekwizytów teatraln. i bibljoteczkę Młodz. Katolickiej. Obok Domu Parafjalnego druhny mają ogródek kwiatowy i boisko do gry w siatkówkę. Po uporządkowaniu kościoła wewnątrz i zzewnątrz oraz Domu Parafjalnego zabrał się ks. dziekan do uporządkowania ogrodu i zabudowań plebanji a ponieważ we wrześniu spodziewana jest w Baranowiczach wizyta ks. biskupa pińskiego Bukraby, więc obecnie przeprowadza się częściowy remont plebanji.

Ponieważ ks. proboszcz Borysiuk przybył do Baranowicz 1 sierpnia 1933 roku, a więc już w czasach ciężkich, kryzysowych, zdumiewająca jest naprawdę wydajnośc jego pracy w zakresie gospodarczym.

Proboszcz baranowicki jest dziekanem i ma pod swą opieką 6 parafij. Jednocześnie nie zaniedbuje pracy wychowawczej wśród młodzieży, jest katechetą w szkołach „Macierzy Polskiej" a więc w szkołach Handlowej i Technicznej, prowadzonych u nas przez tę organizację. Jest kapelanem w więzieniu. Ma tylko jednego wikarego, a parafja katolicka liczy 8 tys. dusz.

Liczba nawróceń z innych wyznań za czasów jego krótkiego, bo zaledwie rok trwającego pobytu, wynosi blisko setkę. Dzikie małżeństwa, bardzo w Baranowiczach liczne doprowadził w tym czasie do uporządkowania ich stosunków rodzinnych, udzielając im darmo sakramentów.

Imponująco wypadła liczba dzieci, które w tym roku przystąpiły do pierwszej Komunji. Liczba ich wyniosła 340 rzecz charakterystyczna, iż w tej gromadzie były dzieci, liczące po lat 13. Zaopiekowano się poczciwie dziećmi. Każde z nich, po wyjściu z kościoła w salce parafjalnej dostało po kubku kakao z bułką. Taka troskliwość ujęła rodziców. To też parafjanie, widząc rzetelną pracę swego duszpasterza popierają go i idą chętnie za jego przykładem. Coraz liczniejsze są zastępy członków Caritasu, który przed rokiem liczył zaledwie 17 członków a obecnie ma ich 100. W kasie tej organizacji charytatywnej zastał ks. proboszcz 4 zł. Obecnie obrót wynosi za okres roczny 600 zł. Tow. Caritas udziela doraźnej pomocy biednym, stałą opieką otacza 10 rodzin, dopomaga w wychowaniu 5 sierót, utrzymywanych przez magistrat m. Baranowicz. W zimie uzyskano od p. Kotłubaja 50 metrów drzewa i rozdano je biednym rodzinom. Niezależnie od tych prac ks. dziekan jest prezesem komitetu budowy kościoła pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, którego budowa jest rozpoczęta. We wrześniu ma się zamiar zużytkować 100 tys. cegieł i 156 metrów kamienia polnego, nagromadzonych na placu budowy świątyni, która niezadługo będzie miała zatwierdzone plany.

Tak więc przedstawia się stan służby kapłańskiej ks. Borysiuka, który na terenie baranowickim szuka ludzi do pracy i organizuje ich na różnych placówkach. Jest jeszcze tyle do zrobienia w Baranowiczach, mówi do mnie na zakończenie długiej pogawędki, popartej wędrówką pokazową, która mi pozwala dokładnie zorjentować się w pracy gospodarczej dzielnego kapłana-działacza.

Stefanja Bojarska.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

O POMNIKU W POSTAWACH.

W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika żołnierzom poległym w obronie Ojczyzny w Postawach, odbytej w dniu 2. IX. b. r. zabieram głos w sprawie wartości artystycznej wybudowanego pomnika.

Jednym z najpoważniejszych zarzutów jest wybudowanie pomnika nie we właściwem miejscu ze względu na otoczenie i brak odpowiedniego tła. Najodpowiedniejszem miejscem dla pomnika byłby plac rynkowy po zniesieniu kramików i zniwelowaniu.

Co się tyczy samego pomnika to jest on wspaniałą kompozycją architektoniczną. Wykonany z sztucznego kamienia i utrzymany w doskonałych proporcjach nosi charakter tworu monumentalnego. U góry pomnik jest zakończony orłem stylizowanym, pełen prostoty i piękna a jednocześnie konstrukcyjnie silnie jest związany z całością.

Projektodawcą i twórcą pomnika jest utalentowany rzeźbiarz p. Jerzy Kacieszczenko, który dowiódł swojem dziełem iż w celowem zestawieniu najprostszych brył można uzyskać piękno, którego w wielu pomnikach wybudowanych na terenie Rzeczypospolitej nie znajdujemy.

Inż. arch. Żywicki.

Brasław

KONFERENJA ROLNICZA.

W dniu 1 września r. b. w Brasławie pod przewodnictwem p. Joachima Hahna odbyło się walne zebranie delegatów Org. Rolniczych Okręgowego T-wa Org. i Kółek Rolniczych powiatu brasławskiego. Na Zjazd przybyło 76 delegatów. Pozatem Zjazd zaszczycili swoją obecnością starosta powiatowy p. Stanisław Trytek, p. Marjan Gawecki i Jan Czerniewski z Wilna, dyrektor Stacji Doświadczalnej w Berezweczu p. Niewiarowicz oraz prezes i kierownik Okręgowego T-wa Org. i K. R. pow. dziśnieńskiego i szereg innych osób zainteresowanych sprawami rolniczemi.

Po zagajeniu zebrania przewodniczący wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego długoletniego prezesa O. T. O. i K. R. ś. p. Witolda Kwinto, a następnie przystąpiono do porządku dziennego. Ze sprawozdań Zarządu widać, że T-wo w roku bieżącym skierowało pracę przedewszystkiem na rozwój i rentowność gospodarstw mniejszych, których w powiecie jest najwięcej. Praca ta polegała przedewszystkiem w fachowej pomocy, przy której szereg gospodarstw mógł mieć większy dochód przy mniejszym nakładzie pieniędzy.

Następnie delegaci rozmaitych urzędów i instytucyj wyjaśnili sposoby walki o oddłużenie rolnictwa. W końcu Dyr. Stacji Doświadczalnej w Berezweczu wygłosił krótki referat o gatunkach zbóż i sposobie ich uprawy na tut. terenie, zalecając specjalną wagę przywiązywać do uprawy lnu. W dyskusji wzięło udział kilkanaście delegatów, którym wyjaśniono dokładnie sprawy dotyczące ich gospodarstw oraz rolnictwa wogóle w powiecie.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Zabytki w pow. święciańskim

Wpobliżu wsi Mieżonie, pow. święciańskiego, mieszkańcy spotykają na okolicznych polach bardzo dużo starych mogił i resztek cmentarzysk. Starsi mieszkańcy opowiadają, że na tych polach w 1812 r. odbywały się wielkie walki francusko-rosyjskie, a inni znowu, że są to pozostałości z pobojowiska, na którem potykali się Litwini z kawalerami mieczowymi.

Ostatnio na polach znaleziono liczne okazy uzbrojenia z miedzi i przedmioty o historycznem znaczeniu. (a).

Tragiczny wypadek bezrobotnego

Wczoraj nad ranem na szosie podwileńskiej prowadzącej z Olkienik wydarzył się blisko miasta nieszczęśliwy wypadek:

Bezrobotny ślusarz A. Straciański z Olkienik udawał się furą do Wilna w poszukiwaniu pracy. W pewnej chwili koń przestraszył się przejeżdżającego auta i poniósł. Fura wywróciła się. Straciański doznał ciężkich uszkodzeń ciała. Poszkodowanego przewieziono wpierw do Wilna do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala powiatowego.

Straciański po odzyskaniu przytomności, oświadczył: „Szukałem pracy, a znalazłem kalectwo". (c).

Napad rabunkowy w Kolonji Kolej.

Onegdaj późno wieczorem w lesie wpobliżu Kolonji Kolejowej miał miejsce napad rabunkowy, ofiarą którego padła mieszkanka Kolonji Marja Szulcowa.

W godzinach wieczornych kiedy Szulcowa wracała ścieżką leśną, wyłoniła się nagle z za krzaków jakaś postać, która rzuciła w oczy Szulcowej garść piasku, poczem wyrwawszy z jej rąk torebkę zawierającą 25 zł. zbiegła.

O rabunku powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie celem ujęcia sprawcy napadu.

Przeprowadzona w lesie obława nie dała na razie wyniku.

Szczątki prastarej świątyni



Niedawno odkryto w Anglji wpobliżu Avebury dwa kamienie, które stanowią najwidoczniej pozostałość po świątyni dawnych Brytów, założonej około 1859 roku przed Chrystusem.

Święciany

MECZ N.-WILEJKA — ŚWIĘCIANY.

W dniu 2 września r. b. odbyły się zawody lekkoatletyczne w Święcianach, między reprezentacją „Nowa Wilejka" a „Święciany". Zawody obejmowały wszystkie konkurencje lekkoatletyczne i przyniosły zwycięstwo N.-Wilejce w stosunku 34 : 33 pukty.

Mecz powyższy jak na prowincję przyniósł kilka pięknych wyników:

100 mtr. zwyciężył Piątkowski (N.-Wilejka) w czasie 11.4.

800 mtr. zwyciężył Symonowicz (Święciany) w czasie 2.7.1.

Rzuty przyniosły bardziej niespodziewane wyniki

Dyskiem rzucił Wasilewski (Święciany) 38.91 mtr.

Kulą rzucił Kozłowski (N.-Wilejka) 12.43 m. (kulą 7.250 kg.).

Piękna ta porazy pierwszy zorganizowana impreza (przy dźwiękach orkiestry) ściągnęła setki publiczności.

Nielegalny handel zwierzyną

Zaobserwowano, że w jesieni pojawiają się w handlu znaczne ilości drozdów, kwiczołów i paszkotów. Ponieważ na te gatunki zwierzyny myśliwi specjalnie nie polują, zabijając tylko nieznaczne ilości w czasie polowania na inną zwierzynę, nie ulega wątpliwości, że sprzedawane w handlu drozdy, kwiczoły i paszkoty dostarczane są nie przez myśliwych, lecz głównie przez osoby, które łowią je przy pomocy sideł lub innych niedozwolonych sposób łowienia zwierząt. Zwierzyna w ten sposób złowiona nie wykazuje żadnych ran postrzałowych.

Do masowego wybijania przy pomocy niedozwolonych sposobów zwierzyny, której stan ilościowy zmniejszył się ogromnie, przyczyniają się w dużej mierze handlarze dziczyzny, którzy zakupują zwierzynę złowioną niedozwolonym sposobem.

Ze względu na to, że masowe wybijanie drozdów, paszkotów i kwiczołów szkodliwe jest nie tylko jako objaw nielegalnego sposobu łowienia tej zwierzyny, lecz również przyczynia się do zwiększenia stanu szkodliwych owadów i ich gąsienic, co w konsekwencji może wywrzeć ujemne skutki w gospodarstwie leśnem oraz w sadownictwie i ogrodnictwie — ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wojewodów w sprawie wydania stosownych zarządzeń, celem wzmocnienia nadzoru nad osobami trudniącymi się kłusownictwem, a w szczególności łowieniem zwierzyny w sposób niedozwolony. Z powyższych względów polecono również zwracać specjalną uwagę na wypadki przenoszenia lub przewożenia wymienionego ptactwa oraz kontrolować ptactwo znajdujące się w miejscach sprzedaży. Winni wykroczeń mają być pociągani do odpowiedzialności karnej.

Artur Mills 4

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Dubois i Pont Le Bec są tutaj. Mały Piotr odsiaduje swoje pięć lat z Battem d'Affem.

Słyszałam, że Piotra wzięli. Ta zabawa z wywożeniem ludzi taksówką za miasto, nie mogła długo trwać. Ty zamierzasz zostać w Paryżu na stałe?

— O, nie. Pont Le Bec i ja mamy tu do odwalenia małą robotę, a potem machniemy do Nowego Yorku.

— Toś się z nim pokumał?

— A czemu nie? Gada po angielsku jak rzadko który Francuz.

Było to prawdą. Pont Le Bec pochodził z Kanady, był kiedyś trampem, żył długo z Kanadyjczykami, i mówił po angielsku jak rodowity Anglik. To umożliwiało mu granie roli bogatego obywatela z kolonji, bawiącego na wypoczynku w Europie. Nie był taki skłonny do zabijania jak Jakób Levarde, lecz poza tem tak samo przebiegły i niebezpieczny. Iwonka poznała tych wszystkich ptaszków w tancbudach i w tawernach, do których uczęszczała z mężem w pierwszym roku po ślubie. Uciekła od niego, gdy się przekonała, z czego żył i z jakimi ludźmi się zadawał. Możeby się nawet z tem pogodziła i przebaczyła mu, gdyby nie to, że kiedyś spróbował posłużyć się w jakiejś bandyckiej kombinacji jej osobą.

Levarde świdrował żonę paciorkowatemi, czarnemi oczyma. W sercu jej nie pozostał dla niego ani jeden okruch miłości. Nie wiedział, czy go teraz nienawidziła, czy też był jej zupełnie obojętny. To tylko wiedział, że gdyby zdołał w niej rozdmuchać iskrę dawnego płomienia, jego bandycka karjera zyskałaby silny punkt oparcia. Ujął ją za rękę, ale mu ją wyrwała.

Uśmiechnął się kwaśno, odsłaniając zniszczone zęby.

— To mi cię teraz nie wolno tknąć?

— Lepiej nie próbuj. Wolałabym, żebyś mi dał w łeb niż pocałował, ale lepiej nie próbuj ani jednego, ani drugiego.

Mówiła niewyszukanym językiem, jakiego zawsze używali między sobą. W tej chwili trudno ją nie było poznać szykowną i grzeczną tancerkę z kabaretu. Oczy jej świeciły gniewnym blaskiem, usta drgały w brzydki sposób. Henryk Rolyat zdumiałby się, że cicha Iwonka mogła się zamienić w taką furję.

Levarde oparł się plecami o drewnianą poręcz sofy i sięgnął do kieszeni po tytoń i bibułkę. Zwinąwszy papierosa, zapalił go i zaciągnął się głęboko dymem. Oczy jego przesunęły się badawczo po postaci żony. Pokręcił głową. Elegancka sukienka, parę klejnocików i świeżo zaondulowane włosy świadczyły o dobrobycie.

— Dobrze ci się powodzi?

— Ano zarabiam. Umiem tańczyć, to mi płacą.

— Ale pewnie wolałaś naszą jawę i naszą tancbudę?

— Nic ci do tego. Co wolałam, to moja sprawa.

— Masz kawalera? — zapytał ostro.

— Nie, ale choćbym miała, to i takbym ci nie powiedziała. Żebyś go dźgnął nożem tak jak tamtego!

— Odpokutowałem za to.

— Należało ci się. Ano, miałeś przyjemny urlop.

Levarde zadrżał i wyciągnął przed siebie ręce, pokazując blizny po kajdanach.

— Mam takie same znaki i na nogach. Trzymali mnie całemi dniami przykutego na łańcuchu do ściany — jak dzikiego zwierza — gorzej, bo zwierza nie trzymają w ciemnicy. Po miesiącu wyprowadzali nas na powietrze, żebyśmy nie stracili wzroku. I po trzech dniach znowu nas pakowali do ciemnicy. Chodził koło nas Arab. Ten wycierpiał się kiedyś dużo od białych, to też mścił się za to na nas. Stawiał wodę tak daleko, żebyśmy nie mogli do niej sięgnąć i śmiał się z nas jak opętany. Zabiłem psa na pożegnanie, ale com się od niego wycierpiał, tom się wycierpiał. Żeby mnie teraz mieli zesłać spowrotem do tego piekła, tobym się zabił. Żywegoby mnie nie wzięli. Ty nie wiesz, co to jest. Takiego drugiego miejsca niema na świecie.

— Ano, musisz się teraz pilnować...

— Poszłabyś do policji i powiedziała, że wróciłem!?

Zkolei oczy bandyty zaświeciły niebezpiecznym ogniem. W jego środowisku denuncjacja uchodziła za grzech nie do przebaczenia.

— Daj mi tylko spokój, to możesz się nie bać. Znalazłabym przed tobą obrońców, ale jakbym nie znalazła, to nie miałabym innego sposobu.

(D. c. n.)

KURJER SPORTOWY

Na tyłach Maratonu

Wilno zostało zalepione afiszami **„Maraton o mistrzostwo Polski“**. To gigantyczny wysiłek, ten potężny 42 klm. bieg.

Jadąc motocyklem kontrolnym zamykającym bieg musiałem nolens volens obserwować walkę tylko dwu ostatnich biegaczy. A taki wysiłek ostatnich wyżej cenić musimy niż tych pierwszych, gdyż biec pełne 3 i pół godziny po deszczu i słocie, wiedząc że żadnych tytułów ani honorów się nie zyska, może tylko sportowiec w pełnem tego słowa znaczeniu. Tym też outsiderom poświęcę niniejszy feljeton.

Jedziemy na końcu razem z autem sanitarnem, zapchanem kibicami. Sznur zawodników powoli się rozciąga, tak że na 20 klm. odległość między pierwszym, a ostatnim wynosi koło 4 klm. Ostatni zaś smukły blondynek z numerem „3“ zyskuje całą moją sympatję. Mijamy punkty kontrolne, gdzie sędziowie z całą sumiennością notują numera przebiegających. Spotykamy kilku znanych motocyklistów, którzy korzystając z pięknego dnia (pożal się Boże) obozują w sąsiednim rowie w dość miłem towarzystwie.

Publiczności na trasie „mnóstwo“.

— Ot paniusia ten bieg to „mardafon“ nazywa się, a znaczy się biegnom oni biedulki, aż który z nog nie powali się, a wtedy już jego „ta auta“ do św. Jakóba dostawui.

Dziwują się babiny, jak ci ludzie po deszczu i błocie biegną, gdy obok takie wielkie auto pędzi. Spotkany żołnierz podnosi tarczę z napisem „25 klm.“ Półmetek.

Mój kierowca odwraca się, a w oczach migają mu obrazy bułeczek z szynką i herbatą. Lecz na punkcie odżywczym nic. Po 13-tu biegaczach, dwu wiceprezesach związku, a co ważniejsza paru dziennikarzach napróżno byś szukał jedzenia. Przy dźwiękach marsza żałobnego granego unissono przez dwa żołądki dopędzamy tyły biegu. Nasz faworyt „trójka“, jest, chwała Najwyższemu, ciągle ostatni, jednak się nieco zbliżył do przedostatniego.

Wśród załogi auta sanitarnego wre gorąca dyskusja o szansach tych dwu zawodników. Chcieliby biedacy pogadać o pozostałych, cóż kiedy, unieruchomieni na końcu biegu, nikogo więcej nie widzą.

Mijamy całą stawkę, by znaleźć się przed biegaczami na punkcie kontrolnym 14 klm. od Wilna. Migają twarze, jedne skupione w nadludzkim wysiłku, drugie aż bronzowe od błota. Rzucając gdzie dobre słówko, gdzie cytrynę, dojeżdżamy. Wszyscy oficiele są in corpore. Drżący od zimna, komandor biegu Kudukis rozmawia z dziwnie bladym red. Niecieckim. P. Nowicki, siedząc pod słupem telefonuje, w te słowa „W odległości 87 metrów 25 i pół cm. od Garncarza biegnie Półtorak“. Lecz cóż mnie może obchodzić, kto uwieńczy swe skronie wieńcem laurowym.

Z niecierpliwością czekam na ostatnich. Hurra. „Trójka prowadzi o 30 mtr. przed siódemką“. Serce łopoce mi dumnie w piersiach (z powodu wybojów), a ciało podskakując jednostajnie na siodełku, wystukuje hymn triumfalny.

Przejeżdżamy Kalwarję i zbliżamy się do miasta. Przy koszarach I Brygady pędzimy na boisko by zobaczyć finish tego gigantycznego biegu, w którym kilometry połykane są jak serdelki, a na metry nawet uwagi się nie zwraca. Na boisku dowiadujemy się (o zgrozo!), że siódemka przyszła przedostatnia bijąc o pół piersi naszego faworyta trójkę.

Zrezygnowani i zmoknięci idziemy z kierowcą do bufetu na.... lemoniadę. Dla zagorzałych sportowców, którzy zawsze chcą znać wszystkie wyniki szczegółowo dodam, iż słyszałem jakoby pierwszy do mety przyszedł Garncarz z Pogoni Lwowskiej. Odpowiedzialności za powyższą wiadomość na siebie jednak nie biorę.

B. F.

TENISIŚCI WILNA SZYKUJĄ SIĘ DO MISTRZOSTWA

Niewiadomo dlaczego turniej tenisowy o mistrzostwo Wilna ma się koniecznie odbywać w jesieni, wówczas gdy pogoda jest niepewna i gdy w całej Polsce jest już po sezonie tenisowym.

W roku ubiegłym tenisiści wileńscy zostali pouczeni, że we wrześniu nie należy organizować zawodów, bo potem nagrody trzeba gdzieś w hotelu rozlosowywać. Nic to jednak nie pomogło, bo oto dowiadujemy się, że w tym roku mistrzostwa mają być rozegrane 14, 15 i 16-go września. Daj Boże, żeby obawy nasze były w tym roku bez żadnych podstaw, ale śmiemy twierdzić, że turniej o mistrzostwo Wilna cieszyłby się o wiele większem powodzeniem gdzieś w czerwcu, niż we wrześniu. Dlaczego tak się dzieje, jest zagadką Wileńskiego Okręgowego Związku Tenisowego i Polskiego Związku, które prowadzą niezrozumiałą nikomu politykę propagandy sportu tenisowego.

Jakoby w tym ustalonym terminie (połowa września) ma być rozegrany jednocześnie mecz tenisowy Wilna z Łotwą.

CRACOVIA W WILNIE.

Dowiadujemy się, iż zostało wysłane zaproszenie przyjazdu do Wilna piłkarzom Cracovii, względnie Ruchu. Do Wilna zapraszają piłkarze WKS. Śmigły i Makabi. Obie te drużyny zamierzają z Cracovią rozegrać mecze towarzyskie.

Zawody mają się odbyć 30 września, względnie w pierwszych dniach października. Biorąc pod uwagę, że wilnianie zaproponowali dość dobre warunki przyjazdu, spodziewać się trzeba że w tych dniach nadejdzie przychylna odpowiedź.

Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych w Głębokiem

W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem starosty Ludwika Muzyczki i przy udziale naczelnika Urzędu Skarbowego, Władysława Lissa odbył się jednodniowy zjazd wójtów i sekretarzy gminnych, poświęcony omówieniu kwestji ściągalności podatków w powiecie. Pozatem omawiano inne sprawy bieżące, a przedewszystkiem sprawę pomocy powodzianom w Małopolsce. Z referatu prezesa Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, wicestarosty Kowalewskiego wynika, że w bieżącym miesiącu i pierwszej połowie października zostanie wysłanych z tutejszego powiatu **14 wagonów zboża** na teren powiatu myślenickiego.

Na wileńskim bruku

WŁAMANIE DO GIMNAZJUM IM. CZARTORYSKIEGO.

Wczoraj zrana trzeci komisarjat P. P. został powiadomiony, iż w nocy do gimnazjum im. Czartoryskiego przy ulicy Orzeszkowej 9, dokonano włamania.

Złodzieje przedostali się przez okno do kancelarji gimnajum i rozbiwszy szufladę biurka skradli stamtąd 120 zł.

Złodzieje liczyli prawdopodobnie na większą sumę.

Po dokonaniu włamania złodzieje zbiegli. — Policja zarządziła pościg. (c).

ZEMSTA GAJOWEGO

ZASTRZELIŁEM PRZYPADKOWO.

W tych dniach na posterunek policji państwowej w Siłach zgłosił się gajowy lasów koło wsi Bojary pod Oszmianą Wacław Karwecki i zameldował, że zastrzelił przypadkowo przyłapanego na gorącym uczynku bezprawnego zbierania jagód Jana Świdowicza.

Według zeznań Karweckiego wypadek miał przebieg następujący:

Dozorując las Karwecki spostrzegł dwóch znanych mu z widzenia braci Antoniego i Jana Świdowiczów zajętych zbieraniem jagód. — Na pytanie gajowego czy posiadają bilet uprawniający do zbierania jagód — Świdowicze zaatakowali go z widocznym zamiarem pobicia.

Gajowy nie chcąc zrobić użytku z broni zaczął cofać się tyłem. W pewnej chwili zahaczył nogą o pień i przewrócił się. Trzymany w ręku nagan wystrzelił. Kula trafiła Jana Świdowicza w brzuch. Skutkiem odniesionej rany Świdowicz zmarł następnego dnia w szpitalu powiatowym w Oszmianie.

ZABÓJSTWO Z ZEMSTY.

Zeznania gajowego obudziły jednak w politacji pewną nieufność. Wszczęto dochodzenie, które ustaliło zupełnie inny przebieg zbrodni i udowodniło, że Karwecki zastrzelił Świdowicza z premedytacją.

Tego dnia w lesie zupełnie bezkarnie zbierało jagody wiele wieśniaków. Lecz gajowy zwrócił szczególną uwagę na braci Świdowiczów, ze względu na to, że miał urazę do ich ojca, który oskarżył go przed władzami o defraudację leśną.

Gajowy zbliżył się do braci Świdowiczów i zażądał od nich biletu. Wówczas jeden z braci zwrócił się do drugiego.

— Daj mu złotówkę i niech wyda bilet. — Jednocześnie bracia poczęli zbliżać się do gajowego, chcąc wręczyć mu złotówkę. Gajowy odstąpił krok i wydobywszy rewolwer zawołał:

Proszę nie zbliżać się, bo będę strzelał. — Jednocześnie rozległ się strzał i Jan Świdowicz trafiony został kulą w brzuch. Rana okazała się śmiertelna.

Gajowego Karweckiego osadzono w więzieniu pod zarzutem dokonania zabójstwa z premedytacją na tle zemsty. (c).

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej Stacji Wilno.

Dnia 5 września.

503736	556339	556522	556620	556738
555398	340	524	623	739
442	341	530	532	771
781	368	532	634	778
784	394	535	636	787
860	403	544	644	821
891	404	565	645	
913	407	566	647	
941	417	574	650	
556022	424	580	655	
159	425	582	674	
248	436	594	676	
267	479	597	680	
317	484	605	695	
319	493	613	699	
334	494	615	708	
336	513	617	717	
338	516	619	736	737

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne. Żyto I standart 16.20. Owies standartowy 14.80. Mąka pszenna gat. I C — 30.50 — 30.75. Mąka żytnia 55 proc. — 24.25 — 24.50. Mąka żytnia 65 proc. — 20.25 — 21.

Ceny orjentacyjne. Żyto I standart 16.20 — 16.40. Żyto II standart 15 — 15.25. Pszenica jednolita 18.75 — 18.25. Pszenica zbierana 18 — 17.50. Jęczmień na kaszę zbierany 15.25. Owies 14.80 — 15. Mąka pszen. gat. I C — 30.50 — 33. Mąka pszen. gat. II E 26.75 — 27.50. Mąka pszenna gat. II G — 23 — 23.50. Mąka pszen. gat. III A — 20.50. Mąka pszen. gat. III B — 13.50 — 14. Sitkowa 16. Razowa 16.50. Otręby żytnie 10 — 10.50. Otręby pszenne miałkie 11.25 — 11.50. Siano 4.50 — 5.50. Słoma 3.50 — 4. Siemię lniane basis 90 proc. loco wagon stacja załadowania 42.50.

Ogólny obrót 550 tonn.

Utonął uczeń

Dziś rano uczeń 5 kl. gimnazjum w Głębokiem 15-letni Eugenjusz Stelmaszewicz kąpiąc się w jeziorze t. zw. Kahalnem utonął.

Na miejsce wydarzenia przybył starosta powiatowy i policja. Po 20 minutach wydobyto ciało chłopca, lecz wszelki ratunek okazał się spóźniony. Wedle orzeczenia lekarza Stelmaszewicz dostał w wodzie ataku sercowego i to było przyczyną śmierci.

Sprawa „Grzegorzewa“

Wczoraj wydział cywilny sądu okręgowego rozpatrywał sprawę zatargu właściciela fabryki tektury „Grzegorzewo“ koło Landwarowa, p. Kureca z oddziałem warszawskim Banku Amerykańskiego, będącym jednocześnie wspólnikiem i dzierżawcą „Grzegorzewa“. O sprawie tej pisaliśmy obszernie w numerze z dnia 23 ub. m. Powrócimy też do niej wkrótce.

Wczoraj sprawa została odroczona do 20 b. m. wskutek złożenia przez pozywającego rozszerzonego żądania. (wł.)

RADJO

WILNO.

CZWATEK, dnia 6 września 1934 roku.

6.45: Pieśń. Czas. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Progr. dzienny. 12.10: Aud. dla dzieci: „Podróż Antosia nadrewnianym koniku“. 12.30: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Pogad. Wil. Aeroklubu. 13.10: Koncert (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Mikro-rewja. 16.30: Rosyjska muzyka operowa (płyty). 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko. 17.50: Skrzynka pocztowa Nr. 311. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Koncert. 18.45: „Co czytać?“ 19.00: Recital skrzypcowy. 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Kwadrans muzyki operetkowej (płyty). 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert wieczorny. 21.45: „Psychologja konfliktów zawodowych“ odczyt. 22.00: „Tragedja rosyjskiej cerkwi prawosławnej“ odczyt. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 22.45: „Przed nowym sezonem teatralnym w Wilnie“ felj. wygł. Tadeusz Łopalewski. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Ponura historja

Do pierwszego komisarjatu P. P. wpłynął meldunek, iż znany na terenie miasta działacz finansowy, b. dyrektor banku Sz., wspólnie z drugą żoną maltretuje syna z pierwszego małżeństwa. Chłopca, który zdradza podobno objawy choroby umysłowej, trzyma w małym pokoiku i daje mało jeść, tak, że przymiera z głodu. Po nocach sąsiedzi słyszą jego krzyki. W pokoiku panuje okropne powietrze. Nieszczęśliwy chłopiec ma ogromny zarost i przypomina swym widokiem raczej małpę, niż człowieka.

Policja wszczęła dochodzenie. (c).

KRONIKA

Czwartek 6 Wrzesień

Dziś: Zacharjusza, Petronjusza
Jutro: Jana M., Reginy P. M.

Wschód słońca — godz 4 m. 34
Zachód słońca — godz. 5 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 5/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 768
Temper. najw. + 19
Temper. średn. + 15
Temper. najn. + 9
Opad —
Wiatr półn.-wschodni
Tend barom. nierównomierny spadek.
Uwagi — dość pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Wołyń, Polesie: po miejscowym chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna i ciepła. Słabe wiatry wschodnie.

Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa i Wyżyna Małopolska: chmurno z rozpogodzeniami, jednak możliwe przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry zachodnie.

Pozostałe dzielnice: chmurno i miejscami przelotny deszcz. Temperatura bez zmian. — Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

MIEJSKA

— **Szereg ulic w Wilnie zostanie zniesionych.** W opracowanym już planie regulacyjnym miasta zostały przewidziane prace nad oczyszczeniem najbrudniejszych uliczek, bądź zupełnem ich zniesieniu.

Między innemi przewidziane jest całkowite zniesienie kilku ulic w okolicy rynku nowogródzkiego, jak Kociej, Kaczej, Gęsiej, Radość (która notabene żadnej radości nie daje) i inn. Na miejsce tych uliczek bardzo brudnych, składających się z obskurnych ruder i często znajdujących się w odległości 5—8 metrów jedna od drugiej — magistrat przeprowadzi jedną ulicę, nadając jej inny kierunek, niż mają obecnie przeznaczone na zniesienie uliczki. Nowa ulica będzie biegła równolegle od ul. Nowogrodzkiej. (a).

— **Badanie cen.** W celu ujednostajnienia cen starostwo przystąpiło do badania cen w restauracjach, barach, mleczarniach i jadłodajniach. W tym celu zostały zebrane cenniki z wymienionych zakładów. Cenniki zostaną gruntownie zbadane i na ich podstawie starostwo określi jednolite i stałe ceny. (a).

SPRAWY SZKOLNE

— **Koncesjonowane przez Ministerstwo Oświaty i Wyznań Religijnych Roczne Kursy Handlowe M. Przewłockiej w Wilnie.** Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy na rok bieżący przyjmuje sekretarjat Kursów codz. w godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22—5. Wykłady rozpoczną się we wrześniu. Program obejmuje następujące przedmioty: buchalterja ogólno-handlowa, bankowa, przemysłowa, arytmetyka handlowa, korespondencja i biurowość, nauka o handlu, stenografja i nauka pisania na maszynach. Jako przedmioty dodatkowe wykładane są języki: angielski, francuski, niemiecki. Wykłady wieczorowe.

— **Tydzień Szkoły Powszechnej.** Od 1-go do 8-go października odbędzie się „Tydzień Szkoły Powszechnej“, organizowany przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. (a).

— **Podręczniki dla szkół litewskich.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadomiło litewskie towarzystwa oświatowe „Rytas“ i „Kultura“, że urzędowa komisja podręczników szkolnych kończy drukowanie we Lwowie podręczników w języku litewskim, czytanek dla klasy I i III. Oba podręczniki uzyskały aprobatę ministerstwa oświaty. W związku z tem towarzystwa litewskie mają się wstrzymać z zakupieniem podręczników, zanim nie wyjdą z druku wspomniane książki. (a).

— LOKALE SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WILNIE. Do początku roku szkolnego magistrat w porozumieniu z odnośnemi czynnikami stan i liczebność lokali szkół powszechnych doprowadził do stanu niemal zadawalającego. Trzy szkoły powszechne otrzymały lokale, opróżnione przez gimnazja T. Czackiego, Welera i Dzięcielskiej. Są to po szkole antokolskiej najlepsze lokale szkolne w mieście w odniesieniu do potrzeb szkół powszechnych. Pozatem gruntownego remontu dokonano w szkole przy ul. Wiłkomierskiej: dobudowano szatnię, salę gimnastyczną, odnowiono i odświeżono cały budynek.

Więcej kłopotów jest ze szkołą przy ul. Raduńskiej i w Jerozolimce. Lokal przy ul. Raduńskiej jest ciasny, niewygodny, zupełnie nieprzystosowany do potrzeb szkolnych. W Jerozolimce zaś szkoła wogóle nie ma lokalu własnego i mieści się w budynku prywatnym, zupełnie nie nadającym się do tego celu. Własnością miasta jest tylko plac zakupiony przed paru laty, na którym dotychczas, ze względu na brak funduszów, magistrat nie był w stanie wznieść gmachu szkolnego.

W przyszłym roku szkoła przy ul. Raduńskiej ma być gruntownie przerobiona, a być może i Jerozolimka otrzyma swój lokal szkolny.

POLICYJNA.

— **Zlikwidowanie centrali daktyloskopijnej.** Wojewódzki urząd śledczy otrzymał od głównego komendanta policji polecenie zlikwidowania registratury daktyloskopijnej. Uzupełnianie registratury nowym materjałem ma być przerwane.

Zbiór daktyloskopijny wileńskiego urzędu śledczego pozostanie na miejscu i będzie służył do stopniowego uzupełniania centralnej registratury w komendzie głównej policji w Warszawie.

Zlikwidowanie registratury daktyloskopijnej w Wilnie przeprowadzone zostało ze względów oszczędnościowych. (a).

Z KOLEI

— **Powrót Dyrektora Kolei.** Wczoraj powrócił z Warszawy Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski i objął urzędowanie.

— **Ulgi przewozowe.** Ministerstwo Komunikacji ostatnio przyznało następujące ulgi przewozowe:

1) W okresie czasu do dnia 14 września rb. na przesyłki próbek jęczmienia browarnego pod adresem Komitetu III Ogólnopolskich Targów na jęczmień browarny w Poznaniu, nadawane do przewozu pociągami osobowemi.

2) Do dnia 30 września przewoźne za przesyłki chmielu na Targi Chmielowe w Lublinie oblicza się zastosowaniem 25 proc zniżki, zaś przy przewozie powrotnym z Lublina 75 proc. zniżki.

3) Na przewóz kamieni do budowy dróg publicznych, brukowania ulic, budowy portów i t. p. Odbiorcami tych przesyłek winny być organa Ministerstwa Komunikacji, Samorządy Powiatowe i Zarządy Miast.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wczoraj przybył do Wilna red. J. Gotlib,** prezes sekcji żydowskiej Związku Dziennikarzy Rzplitej i członek Zarządu Głównego Związku.

Prezes Gotlib, wykorzystując swój pobyt w Wilnie odbył szereg rozmów z miejscowymi dziennikarzami na temat stosunków w prasie wileńskiej, interesując się szczególnie sprawą konfliktu, jaki wybuchł niedawno na terenie prasy żydowskiej. Red. Gotlib rozpytywał się szczegółowo o przyczyny tak ostrego zatargu, który zmusił spory odłam dziennikarzy żydowskich do oderwania się od Syndykatu Dziennikarzy Żydowskich i stworzenie niezależnego Syndykatu Dziennikarzy Prasy Żydowskiej, co uniemożliwiło utworzenie sekcji żydowskiej w łonie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Red. Gotlib przybył również w towarzystwie prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. M. Szydłowskiego na Targi Tutrzańskie, gdzie złożył wizytę w wydziale prasowym, poczem zwiedził wystawę.

Red. Gotlib zabawi w Wilnie kilka dni. (m).

RÓŻNE

— USPRAWNIENIE CZYNNOŚCI LOMBARDOWYCH. Dyrekcja lombardu miejskiego usprawniła dotychczasowy system wydawania interesantom numerków, których kontyngent był niedostateczny i narażał liczne rzesze przeważnie ubogiej ludności, na daremną stratę czasu.

System wydawania numerków będzie tak usprawniony, że wszyscy, którzy zgłoszą się między godz. 8 a 2 p. p. będą w tym samym dniu załatwieni. (a)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu wielce interesującą komedję francuską M. Acharda „Dama w Bieli“ w przekładzie B. Gorczyńskiego, reżyserji W. Czengerego i dekoracjach W. Makojnika. W rolach głównych ujrzymy pp.: H. Skrzydłowską (Manuela), A. Łodzińskiego (porucznik Zara), W. Neubelta, M. Bieleckiego (ordynans Mariotte), oraz W. Ścibora.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Hr. Luksemburg“. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś w dalszym ciągu pełna humoru i dowcipu oraz pięknych melodji doskonała operetka Lehara „Hr. Luksemburg“. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski są przedmiotem codziennych owacyj. Świetnie zgrany zespół tworzą Halmirska, Domosławski, Szczawiński i inni. Reżyserja M. Domosławskiego i kierownictwa muzyczne A. Wilińskiego — uwydatniają wszystkie walory artystyczne tej wartościowej operetki. Efektowne tańce w układzie J. Ciesielskiego dopełniają miłych wrażeń. Zniżki ważne. Akademicy i wycieczki korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **„Księżniczka Cyrkówka“.** Barwny i melodyjny utwór Kalmana „Księżniczka Cyrkówka“ wejdzie niebawem na repertuar Teatru muzycznego „Lutnia“. Będzie to widowisko orygínalne w nowej inscenizacji i reżyserji M. Tatrzańskiego. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu.

W Sali Konserwatorjum w piątek i sobotę dnia 7 i 8 września o godz. 8.45 odbędą się wielkie wieczory muzyki jazzowej. Udział biorą słynni kompozytorzy Artur Gold i Jerzy Petersburski i ich cały zespół orkiestrowy: znakomici soliści L. Henrykowski, prof. Zinkow oraz świetny duet taneczny Ani i Capi. W programie między innymi duet na 2 fortepjanach.

Bilety już do nabycia w kasie Sali Konserwatorjum od 11 do 2 i od 5 do 7.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis